OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 14 Warszawa, dnia 4 kwietnia 1937 r. Rok IV.

Bilans prac Sejmu

(n) Druga zwyczajna sesja Sejmu i Senatu została zakończona. Dobrze będzie więc spojrzeć na całokształt prac tego Sejmu, który w zależności od stosunku do rzeczywistości politycznej kraju różnych środowisk rozmaicie bywa oceniany. Tym zaś ważniejsza jest spokojna i możliwie obiektywna ocena prac naszego parlamentu, że — niestety — objektywizm należy u nas do nazbyt rzadkich zjawisk.

Stosunek do parlamentu dyktowany jest czasem osobistym uprzedzeniem polityków, którzy w parlamencie się nie znaleźli, czasem niechęcią grup społecznych, które politycznie przegrały, ustosunkowując się wrogo wobec nowej ordynacji wyborczej, czasem wreszcie zwyczajną przekorą.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że sejm obecny pracuje w warunkach niepomiernie trudniejszych, a w każdym razie zupełnie odmiennych, niż sejmy poprzednie. Odpadły przecież organizacje polityczne które dla każdej sprawy miały z góry przygotowany klucz oceny rzeczy wedle politycznego stosunku do Rządu, wedle programów politycznych. Sejm obecny nie posiada klubów partyjnych, w których by zapadały decyzje wiążące jego członków przy uchwalaniu poszczególnych ustaw.

Jest to jego — jak chcą jedni — słabością, lub siłą — jak utrzymują inni.

Jest jednak faktem, że każdy poseł musi z każdą sprawą, omawianą przez sejm, zapoznać się dokładnie i wyrobić sobie własne zdanie o niej, by móc zadecydować za czy przeciw. Nikt inny za niego tej pracy nie przerobi. Ani prezes klubu, ani jakaś grupa klubowa. Nikt też z niego nie zdejmie odpowiedzialności za jego decyzję.

Zaznaczyło się to w sposób wyraźny w czasie debat budżetowych.

Jak wiadomo sesja zwyczajna jest zarazem sesją budżetową. W czasie tej sesji przedstawiciele sejmu spotykają się ciągle przy stole obrad z członkami Rządu. Rząd broni budżetu, parlament poddaje go krytycznej ocenie. W ten sposób może się łatwo debata budżetowa przerodzić w spór polityczny, czego byliśmy świadkami w poprzednich sejmach. Budżet w owe lata nie był celem obrad, lecz środkiem do walki partyjno-politycznej z Rządem o władzę. Był okazją do porachunków z niewygodnymi dla partii ministrami.

Miniona debata budżetowa była do tamtych niepodobna. Niejednokrotnie Sejm obecny podkreślał, że — przeprowadzając krytykę prac i planów Rządu, — nie zmierza do celów personalno-politycznych. Dawał wyraz, że w ocenie spraw kieruje się nie tym, kto daną sprawę realizuje, lecz jaką sprawę i w jaki sposób ją wykonuje.

W wyniku prac budżetowych Sejm dał Państwu budżet zrównoważony, sumiennie przepracowany i w terminie uchwalony.

Poza budżetem do atrybucji sejmu należy stanowienie ustaw.

Działalność ustawodawcza minionej sesji była znacznie intensywniejsza, niż sesji zeszłorocznej. Ustawy, nad którymi sejm obradował, dotyczą wielu dziedzin naszego życia zbiorowego i sięgają głęboko w stosunki gospodarcze i społeczne kraju. Wymieńmy tu najważniejsze:

Z dziedziny **obrony Państwa** Sejm uchwalił: ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania pożyczek we frankach fr. na cele obrony Państwa, o dotacjach na rzecz F. O. N.-u;

z dziedziny **bezpieczeństwa:** ustawę o stanie wyjątkowym;

z dziedziny **stosunków międzynarodowych:** 15 ustaw ratyfikacyjnych umowy z państwami obcymi;

z dziedziny **kulturalno-oświatowej:** ustawę o Instytucie Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, o święcie 11 listopada, o Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego o Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych;

z dziedziny **finansowej i gospodarczej:** oprócz budżetu, zamknięć rachunkowych za rok 1934—35 i sprawozdaniem z działalności komisji kontroli długów państwowych; ustawę o inwestycjach z funduszów państwowych na r. 1937, o konwencji i zamianie obligacyj pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Państwo, wypuszczonych w walutach obcych, prawo o obligacjach;

z dziedziny **ustawodawstwa społecznego:** ustawę o układach zbiorowych pracy, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracownikami a pracodawcami w przemyśle i handlu, o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym;

z dziedziny **zdrowia publicznego:** ustawę o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, o Izbach lekarsko-dentystycznych;

z dziedziny **samorządowej:** ustawę w sprawie zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych;

z dziedziny **rolnej:** ustawę o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji;

z dziedziny **administracji** państwowej: ustawę o zmianie granic województwa warszawskiego, pomorskiego, poznańskiego i łódzkiego.

Ogółem załatwił Sejm 77 rządowych projektów ustaw, czyli 89,4% wniesionych do Sejmu. Odsetek załatwionych przez Sejm poselskich projektów ustaw wynosił 43,3%.

Jak z tego wynika, działalność ustawodawcza Sejmu przedstawia się bogato i objawiała się w bardzo różnych dziedzinach życia.

Fakt ten, że Sejm nie zdążył przepracować wszystkich zgłoszonych projektów ustaw — tak rządowych, jak poselskich, wskazuje na to, że czas przeznaczony na sesję zwyczajną jest zbyt krótki, zwłaszcza gdy się zważy, że prace nad budżetem w okresie trwania prac komisji budżetowej i debaty plenarnej wyklucza prawie pracę w innych dziedzinach. Było by może rzeczą wskazaną, by na sesję zwyczajną przekazywano tylko budżet, oraz te ustawy, które z wykonaniem budżetu się łączą, natomiast inne projekty ustaw kierować na sesję nadzwyczajną, której winien być zostawiony czas na dostateczne przepracowanie ustaw.

Jeśli mowa o stosunku Sejmu do zagadnień państwowej wagi, nie można nie zwrócić uwagi na dwa wymowne fakty. Pierwszy stanowi stosunek Sejmu do wojska i jego kierownictwa, pozostającego pod rozkazami Marszałka Śmigłego-Rydza. Stosunek ten jest pełen serdecznych uczuć. Wyraz temu dał Sejm, uchwalając budżet wojska bez dyskusji na plenum Sejmu. To milczenie ma swoją głęboką wymowę. Oznacza ono pełne zaufanie do kierownictwa sił zbrojnych oraz zrozumienie wagi zagadnień z obroną Państwa związanych.

Podobnie bez dyskusji na plenum Sejmu przyjęty został budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sejm w ten sposób akcentuje jednolity swój stosunek do spraw związanych z naszą polityką zagraniczną.

Proces ustalania się nowych form życia parlamentarnego i nowych metod pracy nie jest jeszcze zakończony. Ale postęp jest już bardzo znaczny.

Sejm — jak to widać z przebiegu ostatniej sesji — rozumie swoją właściwą rolę ,wskazaną przez konstytucję. Nie rządzi i nie kusi się o rządzenie, ale czyni wyraźny użytek ze swego prawa krytyki i kontroli. Czuje się równorzędnym organem kontroli, zapewniającej w Państwie równowagę czynnika oficjalnego, i czynnika społecznego. Jak praktyka życia wykazuje, czynniki te nie tylko się nie wykluczają, lecz przeciwnie — wzajemnie się dopełniają w dążeniu do ostatecznego a wspólnego celu, jakim jest dobro Narodu i Państwa.

Spoglądając z tej perspektywy na pracę naszego parlamentu, jeśli zdobyć się zechcemy na odrobinę obiektywizmu, stwierdzimy łatwo, że ten cel staje się coraz widoczniejszy, że realizacja jego staje się coraz pełniejsza i pewniejsza.



Powieść historyczna z czasów Karola V

Hanna Malewska: „Żelazna korona". Książnica-Atlas. Lwów — Worszawa. 2 Tomy. Str. 562. Zł. 14.

Jest to powieść historyczna nagrodzona na konkursie Książnicy-Atlas. W pełnym znaczeniu tego słowa powieść ta nie ubarwiona biografią, ani też historyczny reportaż.

Autorka przedstawia epokę Karola V. Wokół tego sternika Europy w przeciągu półwiecza, krzyżują się problemy powieści. Z kart jej występuje — coraz wyraziściej ku końcowi — niepospolity władca i niepospolity człowiek.

Zadziwia śmiałe spojrzenie Malewskiej na Europę w ogóle i na historię powszechną.

Problemem artystycznym powieści jest ciekawe zorganizowanie tematu, materiału historycznego, podporządkowanie go głębokim zasadom jednolitej konstrukcji.

Dla teatrów amatorskich

Józef Czaporowski: „Na wesoło". Wodewil w 3 aktach z muzyką autora. Warszawa, 1937. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 3.50.

Naszą nieco ubogą i niezawsze na właściwym poziomie stojącą literaturę sceniczną dla teatrów amatorskich wzbogacił ostatnio J. Czaporowski swym wodewilem „Na wesoło", do którego sam skomponował miłą a nietrudną do odtworzenia muzykę.

Wesoła ta akcja wzięta jest z życia żołnierskiego, dzieje się na terenie koszar, gdzie na tle komicznej zamiany nazwisk dzieją się komiczne nieporozumienia. Dość powiedzieć, że rekrut Baran Ferdek wzięty jest za barona Fertaka, którego przyjazd na ćwiczenia był spodziewany.

Wodewil ten nadaje się doskonale dla każdego teatru amatorskiego, a nawet dla mniejszych teatrów ludowych.

Trzeba dodać, że „Na wesoło" miało już przed dwoma laty swoją premierę w Teatrze Żołnierskim w Grudziądzu, gdzie zostało wystawione w reżyserii samego autora, spotykając się z uznaniem zarówno publiczności cywilnej i wojskowej, jak i krytyki.

Bibliografia

Roman Horoszkiewicz: **„Spis rodów szlachty zaściankowej ziemi pińskiej".** Warszawa 1937. Wydawnictwo Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego, Oddział w Pińsku — str. 41 z wizerunkami 53 herbów.

Komunikaty

APEL DO B. CZŁONKÓW „ZARZEWIA" W KOŁOMYI

Komitet obchodu 25-lecia powstania „Zarzewia", skautingu i polskich drużyn strzeleckich w Kołomyi, zawiadamia, że dnia 2 i 3 maja r. b. urządza w Kołomyi zjazd b. członków tychże organizacyj.

Komitet prosi b. członków o podanie swoich adresów oraz nadesłanie materiału w formie fotografii zbiorowych i indywidualnych, wspomnień osobistych i innych danych, potrzebnych do odtworzenia historii wymienionych organizacyj. Komitet zwraca się do rodzin o nadsyłanie krótkich życiorysów i fotografii poległych i zmarłych członków, celem umieszczenia ich w księdze pamiątkowej. Materiał nadsyłać najdalej do 15 kwietnia r. b. pod adresem zjazdu „zarzewiaków", Kołomyja, Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego.

Dostarczony materiał będzie po wykorzystaniu zwrócony.

ALEKSANDER ZAMBRZYCKI

Porzućmy gnuśność gospodarczą!

Polska jest krajem o dużym przyroście ludności. Rok rocznie przybywa nam ponad 400 tysięcy nowych obywateli. Rok rocznie ponad 400 tysięcy młodych ludzi wchodzi w życie, żądając pracy i chleba. Przez długie lata kryzysu nie tylko nie dostarczaliśmy tej młodzieży pracy, ale powiększały się też kadry bezrobotnych spośród starszego społeczeństwa. Życie gospodarcze zamierało, pustoszały fabryki i warsztaty. Kryzys!...

Pod wpływem niepowodzeń gospodarczych, w obliczu zastoju — ogarniała coraz szersze warstwy społeczeństwa apatia, bierność. Wytwarzał się nastrój oczekiwania na „lepsze" czasy. Pod obuchem wydarzeń gospodarczych społeczeństwo nie wykazywało inicjatywy, przedsiębiorczości. Oczy wszystkich spoczęły na rządzie, na Państwie, od którego oczekiwano ratunku, oczekiwano podjęcia takiej inicjatywy, która by wyrwała kraj z kryzysowego zastoju. W tych warunkach jednak nawet najenergiczniejsze wysiłki rządu nie mogły zdziałać wiele. Kraj ubożał, a nędza sadowiła się w izbach stale wzrastającej rzeszy bezrobotnych.

Nadeszło wreszcie otrzeźwienie. Przekonaliśmy się, że bezczynne oczekiwanie na poprawę losu jest niecelowe, przekonaliśmy się, że tylko praca i to praca wspólna, sharmonizowana i zjednoczona w wspólnym wysiłku, poprawić może nasz byt, sprowadzić lepsze jutro.

Przekonaliśmy się o tem właśnie w latach kryzysu. Wprawdzie nie potrafiliśmy przełamać jego swą energią i wykazać swą żywotność, ale umieliśmy obronić przed katastrofą najważniejsze dla gospodarstwa narodowego podstawy. Broniliśmy ich wspólnym wysiłkiem, zrzeszaliśmy się w swym działaniu defensywnym. Tak obroniliśmy złotego, walutę naszą przed upadkiem. Tak stanęła ogromna większość obywateli w szeregu, aby dać państwu Pożyczkę Narodową. W ten też sposób walczyliśmy o równowagę budżetową. A wreszcie w ostatnich miesiącach wspólnym wysiłkiem zebraliśmy już pokaźne sumy na Fundusz Obrony Narodowej, na Polski Czerwony Krzyż, i na LOPP i Ligę Morską i Kolonialną, a wreszcie na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Wszystko to jednak były czyny bądź obrony, bądź ofiarności społeczeństwa czy to na rzecz państwa czy na rzecz bliźnich. Natomiast na czyn pozytywny, na zaatakowanie bastionów kryzysu, na wyrwanie życia gospodarczego z zastoju i rozpoczęcie pracy, która by uruchomiła fabryki i dała większości bezrobotnym zatrudnienie, nie zdobyliśmy się dotychczas. Nie otrząsnęliśmy się jeszcze z depresji duchowej, mimo, że kryzys już minął i poprawa nastąpiła.

Nadejście tej poprawy umożliwione zostało przez uzdrowienie finansowej gospodarki państwa, uzyskane dzięki energii i wysiłkom rządu i konsekwentnym zabiegom ministra skarbu. Poprawa ta zaznaczyła się w rozszerzeniu produkcji, w powiększeniu liczby zatrudnionych robotników, we wzroście konsumcji, czyli używania różnych towarów i artykułów.

Ale trzeba stwierdzić otwarcie, że poprawa ta, jaka przejawiła się dotychczas, jest niewystarczająca. Jeszcze olbrzymie kadry bezrobotnych pozbawione są pracy, jeszcze nie dymią wszystkie kominy fabryczne, a przez ziemię polską nie płynie ten niedostrzegalny, a jednak dający się wyczuwać, ożywczy prąd wytężonej pracy całego Narodu, pobudzający energię, zmysł i wiarę w lepsze jutro. Zwiększoną pracę i pewne ożywienie widać już tu i ówdzie, ale są to słabe przebłyski tego ruchu, jaki powinien nadejść i na jaki czeka cały kraj.

Czekają na niego najbardziej bezrobotni, dla których bodaj jedyną nadzieją podczas długich miesięcy zimowych była myśl, że już może w kwietniu, a więc na początku nowego sezonu budowlano-inwestycyjnego znajdą tak upragnioną pracę. Przecież Rząd opracował, a Sejm i Senat zatwierdziły nowy, zakrojony na większą skalę plan inwestycyjny, czyli plan robót publicznych w różnych dziedzinach.

Polska jest zaniedbana w urządzeniach gospodarczych, nie posiada odpowiedniej sieci komunikacyjnej, drogowej, elektrycznej i gazowej, ma za mało fabryk i warsztatów, za mało wielu urządzeń użyteczności publicznej w miastach, nie zorganizowany handel zwłaszcza na wsi, ma brak szkół, gościńców, mostów i różnych budowli.

Rządowy plan inwestycyjny przewiduje wydatkowanie w tym roku na roboty inwestycyjne 264 miliony zł. Razem zaś z robotami dozbrojeniowymi i budową kolei Śląsk—Gdynia gotówką wydanych zostanie 450 milionów zł. Dojdą do tego jeszcze kredyty towarowe i inne operacje finansowe, co razem da globalną sumę 600 milionów zł. Ponadto w budżecie państwowym na r. b. uchwalona została suma 200 milionów zł. na różne inwestycje, jakie przeprowadzać mają poszczególne ministerstwa i przedsiębiorstwa państwowe. Ogólnie więc na roboty publiczne i na zamówienia w przemyśle wydanych zostanie w r. b. 800 milionów zł. Ogromna większość tych sum sfinalizuje takie roboty, które ogromnie ułatwią powstawanie prywatnych fabryk i warsztatów, ułatwią budowę nowych domów, a stworzenie nowego centralnego ośrodka przemysłowego w Sandomierzu wywoła konieczność powstania nowych osiedli fabrycznych, nowych dróg i urządzeń technicznych.

Rząd przystąpił do realizacji swego planu inwestycyjnego, gdyż sezon inwestycyjno-budowlany już jest rozpoczęty. Ministerstwo Skarbu wyasygnowało już na rozpoczęcie robót 30 milionów zł., a w najbliższym czasie powiększyć ma tę sumę do 45 milionów zł. Prasa więc ze strony rządu podjęta zostaje w tym roku znacznie wcześniej niż w latach poprzednich i w zakresie znacznie szerszym.

Cel tych robót jest jasno wytknięty! Chodzi o naprawę gospodarczą kraju, o odbudowę zniszczeń wojennych i zaniedbań, powstałych w latach niewoli. Chodzi o wzmocnienie gospodarcze Polski, o ożywienie jej życia gospodarczego, o dostarczenie tym samym jak największej liczbie jej obywateli pracy, bądź przy własnych warsztatach bądź zatrudnienia u innych.

Ten wielki cel jest jednak trudny do osiągnięcia. A wielki cel osiąga się jedynie przez uporządkowane działanie wszystkich obywateli, przez zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa. W tym wysiłku nikogo nie może zabraknąć, kto posiada możliwości i środki na to, aby w swoim zakresie przejawić inicjatywę, przedsiębiorczość bądź posiadającego możność wpływu na innych obywateli czy też ich związki bądź grupy, aby wykazał inicjatywę i wspomógł wysiłki rządu w odbudowie Polski, w odbudowie gospodarczej kraju. Nadszedł czas na ofenzywę, na wyzwolenie swej energii w czynie realnym, przynoszącym krajowi realne korzyści. Tylko taka współpraca społeczeństwa z rządem wydać może wielkie rezultaty, których następstwem będzie powolne podnoszenie się ogólnego dobrobytu kraju i wzmacnianie siły gospodarczej państwa, co ma pierwszorzędne znaczenie obronne.

A więc ruszajmy do pracy w swych własnych warsztatach i przedsiębiorstwach, starajmy się je poszerzyć, unowocześnić, rozbudować. Instytucjom społecznym i publicznym pomagajmy również rozwinąć taką samą pracę. Budujmy domy po miastach i wsiach — w Polsce dotychczas za mało jest mieszkań, zwłaszcza robotniczych, za mało jest słońca w mieszkankach, za mało czystości i powietrza. Nie trzymajmy bezczynnie pieniędzy, zaprzęgnijmy je do pracy, puśćmy w obrót gospodarczy. Ale twórczy planowo, po namyśle, racjonalnie, gospodarczo! Wykorzystujmy te dogodne warunki, które stwarzać będą dla prywatnej inicjatywy roboty publiczne. Będziemy mieli ułatwioną pracę, zapewnione dobre rezultaty i współpracę z wysiłkami rządu, co jest najważniejsze, gdyż pozwoli na jak najszybsze pokonanie przez cały kraj tych trudności, które jeszcze tak dotkliwie odczuwamy.

Dziś musimy stanąć do walki z silną gospodarczo Polską, tak, jak poprzednio walczyliśmy o jej wyzwolenie. I dziś musimy zwyciężyć tak, jak poprzednio zwyciężaliśmy. I dziś wskazówkami ogólnymi dla nas w tej walce muszą być roztropność i dzielność, jak poprzednio były: odwaga i męstwo! Porzućmy więc gnuśność gospodarczą, a imajmy się roztropnej pracy przedsiębiorczej!

Akcja Rządu przeciw zwyżce cen

W związku z ogólną poprawą koniunktury daje się zauważyć od pewnego czasu tendencja zwyżki cen szeregu artykułów. Zjawisko to w obecnym stadium naszego rozwoju gospodarczego może spowodować niepożądane skutki dla ogólnego życia ekonomicznego kraju.

Dlatego też rząd wkroczył na drogę przeciwdziałania zwyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji. Akcja rządu w tej dziedzinie polega na nadzorowaniu cen oraz zapobieganiu i niedopuszczaniu do nieuzasadnionych zwyżek.

W tym celu m. in. powołana została przy ministrze przemysłu i handlu komisja cen artykułów przemysłowych.

W wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej zwyżki, wyciągane będą jak najdalej idące konsekwencje.

ANTONI SNOPCZYŃSKI
poseł na Sejm.

Poprzez rzemiosło ze wsi do miasta

Deklaracja ideowo-polityczna z dnia 21 lutego dwukrotnie wspomina o rzemiośle, wyznaczając mu czynną rolę w procesie rozwojowym naszych miast i w usuwaniu nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych. Rozwój rzemiosła uznany został za jeden z elementów wzmożenia siły gospodarczej Państwa. Nie jest dziełem przypadku, że przy wyliczeniu zasadniczych elementów intensyfikacji życia miejskiego, rzemiosło postawione zostało na pierwszym planie.

Układ ten odpowiada bowiem strukturze naszej, gdyż stosunek ilościowy przemysłu i rzemiosła przeważa wyraźnie na korzyść rzemiosła, które posiada więcej czynnie zatrudnionych, niż przemysł fabryczny, łącznie z górnictwem i hutnictwem. Dalej nie należy zapominać, że w rzemiośle zorganizowane są wyłącznie kapitały krajowe. Za rzemiosłem przemawia ponadto prawo wielkich liczb.

Utarło się przekonanie, że forma produkcji rzemieślniczej jest formą przestarzałą. Faktycznie u schyłku wieku XIX wszystko przemawiałoby za tym, ale postęp techniki, który w początkowej swej fazie rozwijał się na niekorzyść rzemiosła, potem z chwilą szerokiego zastosowania energii elektrycznej stał się jednakowym dobrodziejem i rzemiosła i przemysłu fabrycznego.

Zmieniły się jedynie sposoby produkcji, ale warsztat rzemieślniczy pozostał w strukturze ekonomicznej nie zmieniony. Postęp techniczny skazuje jedynie na stopniowe zanikanie pewnych gałęzi rękodzieł, zmuszając do mechanizacji warsztatów. Wiek XX przyniósł więc ewolucję pojęcia rzemiosło, które to pojęcie obejmuje dzisiaj drobne i średnie warsztaty wytwórcze, niezależnie od stopnia ich mechanizacji.

Na tym tle wyraźnie dopiero odzwierciedla się struktura przemysłowa Polski, licząca nie wiele ponad 6 tysięcy placówek wielko-przemysłowych z jednej strony, a z drugiej około pół miliona warsztatów rzemieślniczych i około 200 tysięcy chałupników. W tych warunkach, nic dziwnego, że rzemiosło polskie musi odegrać wybitną rolę w akcji podniesienia naszego potencjału przemysłowego.

Rzemiosło polskie ma przed sobą do spełnienia jedno z najbardziej kapitalnych zagadnień demograficznych. Ono bowiem jest przede wszystkim predystynowane do przejmowania nadmiaru ludności rolniczej i przesuwania jej do stanu mieszczańskiego. Niemal każdy warsztat rzemieślniczy jest szkołą, wychowującą nowe zastępy wykwalifikowanych pracowników przemysłowych. Nieliczne szkolnictwo zawodowe żadną miarą nie mogłoby podołać temu zadaniu, a błędne jest mniemanie, że fabryka może zatrudniać wyłącznie surowego człowieka. Wykwalifikowany pracownik fizyczny jest bowiem zawsze swojego rodzaju rzemieślnikiem, niezależnie od tego, czy pracuje on we własnym warsztacie, czy też w fabryce.

Na ogół, niestety, nie docenia się jeszcze tej wielkiej roli rzemiosła, jako wychowawcy nowych zastępów pracowników wykwalifikowanych. Odwrotnie nie brak głosów, że rzemiosło, jako zbyt konserwatywne do tej roli się nie nadaje. Poza tym szermuje się argumentem, że forma nauczania w warsztacie jest tylko pewnego rodzaju pokrywką do uprawiania wyzysku pracy na młodocianych. Na uzasadnienie powyższego twierdzenia, przytacza się sporadyczne wypadki nadużyć, które w takiej masie są nie do uniknięcia.

Jeżeli chcemy, by w Polsce przybywało wykwalifikowanych pracowników fizycznych — a już teraz przecież w niektórych gałęziach produkcji istnieje większy popyt niż podaż sił wykwalifikowanych — to musimy zmienić zasadnicze nastawienie w stosunku do nauki w warsztacie. Normy prawne działają bowiem w wielu wypadkach hamująco i nie zachęcają do trzymania uczni.

Rzemiosło jest w naszych warunkach najpojemniejszą retortą, w której przeobraża się mieszkaniec wsi na gospodarczo wartościowego mieszkańca miasta.

Objawem bardzo symptomatycznym jest, że liczba warsztatów rzemieślniczych stale wzrasta, nawet w okresach dekoniunktury gospodarczej. Poprawa stosunków przyśpiesza ten wzrost. Większe nasilenie warsztatami rzemieślniczymi pewnego rejonu jest jednym z objawów jego zamożności. Każdy bowiem człowiek posiadający dochód wyższy od minimalnego staje się przede wszystkim konsumentem produktu rzemieślniczego. Konsumcja standartowych, fabrycznych produktów z zakresu produkcji rzemieślniczej, oznacza słabą zdolność nabywczą. Podniesienie zdolności nabywczej wpływa przede wszystkim na ożywienie produkcji rzemieślniczej.

Produkt rzemieślniczy, coraz mniej rękodzielniczy, w miarę postępu i unowocześnienia warsztatów konkuruje skutecznie z produktem fabrycznym, a jego cena jest najczęściej tylko pozornie wyższa od produktu fabrycznego, gdyż jakość i wytrzymałość solidnego produktu rzemieślniczego jest znacznie większa. Podnoszenie się skali życiowej powoduje więc automatycznie renesans rzemiosła.

Dlatego rzemiosłu słusznie poświęcono więcej niż dotąd uwagi, wyznaczając mu właściwą rolę w mających nastać przeobrażeniach.

Świetlice federacyjne

Wiele się obecnie w planach naszych prac kulturalno-oświatowych — miejsca poświęca świetlicy. I nic dziwnego. Jest to nie tylko modna dzisiaj forma pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej, ale i w istocie swojej najbardziej odpowiadająca naszym potrzebom i warunkom.

Nie jest to forma nasza gdyż już dawno działacze społeczno-oświatowi z terenu wiejskiego i robotniczego formą tą posługiwali się bez określenia jej jako formy świetlicowej.

Dzisiaj forma ta została ściślej ustalona, jakby to powiedzieć udoskonalona. Posiada ona tą wyższość zajęć do zainteresowań niewielkich liczbowo zespołów i ułatwia prowadzenie prac samokształceniowych, dzięki czemu ułatwia wciągnięcie każdego uczestnika świetlicy do samodzielnego wysiłku myślowego i nastawia aktywnie do zachodzących procesów, a co zatem idzie, na świadomy i twórczy udział w przekształcaniu życia.

Gdy przystępujemy do organizowania świetlicy na terenie naszej organizacji, powinniśmy przede wszystkim ustalić jej rolę i zadanie, jakie ma ona spełnić w danym środowisku. Ustalenie roli i zadania świetlicy na terenie Federacji P. Z. O. O. ułatwia nam wytknięte cele i zadania zawarte w naszym statucie.

A zatem świetlica federacyjna zgodnie z wytkniętymi w statucie Federacji PZOO. celami i zadaniami powinna stać się ośrodkiem skupiającym wszystkich członków sfederowanych związków we wspólnej codziennej pracy, pogłębiając proces przyjaźni i wzajemnego zaufania. Przez wspólne rozmowy i wymianie myśli dochodzić będą uczestnicy świetlicy do wspólnych postanowień i wspólnych wykonań. Zorganizowane na terenie świetlicy zespoły dla przepracowania czy wykonania zaprojektowanych prac, wdrożą do praktycznego stosowania, wypowiadaną stale lecz najczęściej odświętnie, zasady „w jedności i wzajemnym zaufaniu siła".

Zainteresowani bardziej pewnymi zagadnieniami tworzą na terenie świetlicy zespół, który ma systematycznie przepracować dane zagadnienie. Poszczególni uczestnicy świetlicy w zależności od swoich zainteresowań, upodobań i zdolności tworzą np. zespoły dobrego czytania książki, zespół studiujący najnowszą historię Polski i t.p.

Świetlica powinna stać się ośrodkiem odbiorczo-zdawczym wszelkich wiadomości przekazywanych za pośrednictwem radia i pism codziennych. Wszelkie wiadomości docierające tą drogą do szerokich mas zostaną na terenie świetlicy w odpowiedni sposób rozwinięte i pogłębione, co z kolei uwielokrotni ich wartość i znaczenie.

Jeżeli chcemy ażeby świetlica spełniła swoje zadanie trzeba ją we właściwy sposób zorganizować. Przede wszystkim świetlica powinna być celowo, estetycznie i higienicznie urządzona. Musi no być należycie oświetlona, a w okresie zimowym ogrzana, powinna posiadać niezbędne pomoce naukowe. Przede wszystkim bibliotekę, czytelnię pism i radio.

Najważniejszym jednak w świetlicy jest kierownik. Musi on być doradcą i pomocnikiem wszystkich uczestników, a przede wszystkim nieubłaganym regulatorem ładu organizacyjnego i porządku.

Wojciech Sosiński

Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego
zamawiać można do 10 kwietnia b. r.

Pragnąc wszystkim umożliwić nabycie drugiego wydania „Pism Zbiorowych Józefa Piłsudskiego" — Instytut Jego imienia przedłużył termin zgłoszeń na to wydawnictwo do 10 kwietnia b. r.

Cena za 10 tomów „Pism zbiorowych Józefa Piłsudskiego" wynosi 30 zł., płatne w ratach miesięcznych po 3 zł. na ręce listonosza.

Nowo zgłoszeni prenumeratorzy otrzymują dn. 1 maja łącznie tomy 1 i 2, tak, że pierwsza rata wyniesie dla nich 6 zł. za dwa tomy.

Prenumeratę wydawnictwa zgłaszać można nie tylko pisemnie bezpośrednio do Instytutu Piłsudskiego (Warszawa, al. Ujazdowskie Nr. 1), ale także w każdej księgarni na terenie całego państwa.



POLSKA ZWYCIĘŻA W BOKSIE WĘGRY 10:6

Rozegrany w Warszawie w drugi dzień świąt wielkanocnych międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry zakończył się zasłużonym zwycięstwem pięściarzy polskich w stosunku 10:6.

Poziom walk był niewysoki, sędziowie popisywali się niesprawiedliwymi ocenami. Cyrk, w którym rozegrano mecz, był nabity.

Stosunki bokserskie nasze z Węgrami datują się od 9 lat. Dotychczas rozegraliśmy 6 spotkań, wygrywając trzykrotnie, raz remisując i dwa razy przegrywając. Stosunek punktowy tych wszystkich meczów brzmi 48:48.

Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas w ogóle 31 meczów międzynarodowych, wygrywając 14, remisując 6, przegrywając 11. Stosunek punktów 257:239 dla Polski. Przez k. o. wygrano 15 walk a przegrano 8. Barw polskich broniło 65 zawodników, przy czym najwięcej Majchrzycki i Chmielewski (po 13 razy).

Pięściarze węgierscy we wtorek walczyli w Poznaniu w międzymiastowym meczu Budapeszt — Poznań. Mecz skończył się wynikiem 9:7 dla Węgrów, ale regulaminowo zwyciężył Poznań walkowerem 16:0, gdyż pięściarze węgierscy nie zgodzili się stanąć do wagi.

TRADYCYJNY WYŚCIG WIOŚLARSKI OXFORD — CAMBRIDGE

Dn. 24.3 na Tamizie odbył się słynny wyścig wioślarski ósemek Uniwersytetów Oxford i Cambridge, zakończony sensacyjnym zwycięstwem ósemki Oxfordu, która wreszcie przełamała 13-letnią passę porażek.

Wioślarze Oxfordu wygrali z różnicą trzech długości, w czasie 22:39 s. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12-tu latach został w wyścigu tym uzyskany.

Rekord trasy (6.840 m.) ustanowiony przez osadę Cambridge w 1934 r. wynosi 18.3 s. Niezliczone tłumy londyńczyków przyglądało się temu tradycyjnemu biegowi rozegranemu dotychczas 89 razy.

ZAGRANICZNE DRUŻYNY PIŁKARSKIE W POLSCE

— W pierwszy dzień świąt rozegrany został w Poznaniu mecz towarzyski pomiędzy Wartą a berlińską drużyną piłkarską Union Oberschoeneweide, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 4:2 (0:1).

— W poniedziałek berlińczycy walczyli w Łodzi z ŁKS. Spotkanie zakończyło się na remis 1:1 (0:0).

— W Krakowie gościła podczas świąt drużyna wiedeńska FC Wien, która rozegrała dwa mecze z Cracovią. W niedzielę wiedeńczycy pokonali Cracovie w stosunku 2:1 (1:). W poniedziałek FC Wien pokonał Cracovię 3:1 (2:0).

— W Krakowie rozegrano mecz piłkarski między węgierską drużyną ligową Nemzeti (Budapeszt) a Wisłą. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0 (0:0).

— W poniedziałek na boisku w Hajdukach rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Ruchem i Nemzeti (Budapeszt). Mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:3 (2:2).

CIĘŻKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Zakończyły się w Katowicach dalsze zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski. W zapasach rozegrano zawody w wagach półśredniej i średniej, w podnoszeniu ciężarów w średniej i półciężkiej.

Po rozegranej drugiej transzy mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów w ogólnej punktacji prowadzi Śląsk — 19 pkt., przed Warszawą — 17, Łodzią — 13, Pomorzem i Krakowem po 1 pkt.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

28 marca 1592 r. urodził się Jan Komeński, słynny teolog i pedagog, twórca nowożytnej pedagogiki.

29 marca 1790 r. podpisany został w Warszawie traktat przymierza między Polską a Prusami; wkrótce zerwany przez Prusy, współdziałające z Rosją w sprawie drugiego rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej.

29 marca 1793 r. wojska pruskie na mocy drugiego rozbioru Polski zajęły Gdańsk.

29 marca 1848 r. po wybuchu w Mediolanie rewolucji przeciw Austriakom, Mickiewicz powziął myśl utworzenia Legionu polskiego, popierającego Włochów w walce o niepodległość.

30 marca 1831 r. wojska polskie odniosły zwycięstwo nad Moskalami w bitwie pod Wawrem.

30 marca 1917 r. tymczasowy rząd rosyjski wydał odezwę, w której uznał prawo narodu polskiego do niepodległości, jednakże w granicach określonych przez przyszłą konstytucję rosyjską i w wojskowym sojuszu z Rosją. Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego przyjęła do wiadomości powyższą odezwę, oświadczyła jednak, że nie uznaje takich warunków, które „ograniczają istotę niepodległości i nie odpowiadają honorowi wolnego narodu".

31 marca 1727 r. zmarł Izaak Newton, znakomity fizyk angielski; wsławiony odkryciem praw powszechnego ciążenia.

31 marca 1831 r. gen. Jan Skrzynecki odniósł zwycięstwo nad Moskalami pod Dembem Wielkim.

31 marca 1886 r. zmarł we Francji Bohdan Zaleski, poeta, uczestnik powstania listopadowego; autor poematu p. t. „Duch od stepu", oraz licznych „dumek", w których opiewał rodzinną Ukrainę.

1 kwietnia 1548 r. zmarł w Krakowie król Zygmunt I Stary; walczył z Moskwą i Wołoszczyzną; mistrz krzyżacki, Albert, złożył mu w 1525 r. hołd na rynku krakowskim; na czasy jego świetnych rządów przypada rozkwit literatury polskiej („złoty wiek").

1 kwietnia 1656 r. po wyzwoleniu kraju z najazdu szwedzkiego król Jan Kazimierz przybył do Lwowa i, dając wyraz powszechnemu uczuciu, ogłosił w katedrze lwowskiej Matkę Boską patronką i „Królową Korony Polskiej", oraz ślubował w imieniu narodu, że „po przywróceniu pokoju postara się, aby lud Królestwa od uciemiężenia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony".

1 kwietnia 1750 r. w Niecisławicach, pod Stopnicą, urodził się Hugo Kołłątaj, najświetniejszy ze wszystkich pisarzy politycznych przedrozbiorowej Polski i jeden z najznakomitszych polskich mężów stanu, właściwy twórca Konstytucji 3-go Maja.

1 kwietnia 1914 r. ukazał się Nr 1 „Strzelca", czasopisma Związku Strzeleckiego, z artykułem Józefa Piłsudskiego p. t. „Z wojny bałkańskiej".

2 kwietnia 1640 r. zmarł w Warszawie Maciej Kazimierz Sarbiewski, znakomity poeta polski, piszący po łacinie.

2 kwietnia 1634 r. urodził się Stanisław Jan Jabłonowski, jeden z najznakomitszych hetmanów polskich, uczestnik wszystkich wypraw wojennych za Jana Kazimierza, Sobieskiego, Wiśniowieckiego; obok Sobieskiego główny wódz podczas wyprawy wiedeńskiej.

2 kwietnia 1840 r. urodził się znany powieściopisarz francuski, Emil Zola.

2 kwietnia 1872 r. zmarł Samuel Morse, amerykański wynalazca piszącego przyrządu telegraficznego, który wykonał w r. 1837.

2 kwietnia 1902 r. zmarł w Petersburgu Józef Wincenty Piłsudski, ojciec Marszałka.

2 kwietnia 1917 r. początek wielkiej zwycięskiej ofensywy angielskiej przeciw Niemcom pod Arras.

3 kwietnia 1173 r. zmarł książę krakowski, Bolesław Kędzierzawy, syn Bolesława Krzywoustego.

3 kwietnia 1849 r. zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki, genialny poeta polski; zwłoki jego spoczywają obok Mickiewicza na Wawelu.

DLA UŻYTKU ŚWIETLIC **TEMAT DO POGADANEK**

BITWA POD RACŁAWICAMI

Dnia 4 kwietnia wypada 143-ta rocznica wiekopomnej bitwy pod Racławicami. Nie wątpiąc, że w świetlicach naszych dzień ten nie minie bez echa, podajemy poniżej barwny opis przebiegu tej bitwy, zaczerpnięty z książki Eustachego Śmiałowskiego p. t. „Tadeusz Kościuszko" i nadający się do odczytania w całości.

Pogodnie zeszło słońce dnia 24 marca 1794 roku nad starożytnym Krakowem. Od świtu tłumy ludu zaległy obszerny rynek krakowski. Tłumy postrojone i uroczyste jakby w dzień świąteczny. Było to bowiem święto, wielkie święto, niekościelne wprawdzie, ale narodowe: święto wolności!

Przed starym ratuszem, z którego dziś tylko wieża pozostała, stały bataliony polskie pod sznur wyciągnięte. Od ulicy Szewskiej, otoczony gronem mieszczan, włościan i oficerów, nadszedł Kościuszko.

Zatrzymał się przed frontem batalionów, zdjął z głowy rogatywkę, dobył pałasza, co mu wisiał u boku i przysięgał narodowi na wierność. Przysięgał, iż władzy jaką mu naród powierza, na niczyj ucisk nie użyje, lecz wszelkich dołoży starań, by wywalczyć wszystkim Polski mieszkańcom wolność i równość.

Tłumy ludu w milczeniu przysięgi słuchały, w takim milczeniu, że nieledwo serc bicie słychać było, aż gdy słowa przysięgi umilkły, zagrzmiały zewsząd radośnie okrzyki: „niech żyje wolność! „nie żyje Kościuszko"! I wśród tych okrzyków, kto tylko mógł się docisnąć, ruszał za Kościuszką na ratusz. Tu, w sali radnej, odczytano pismo, nazwane: „Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego", w którym ogłoszono Tadeusza Kościuszkę najwyższym naczelnikiem wojska Polskiego i Polski całej, z władzą nieograniczoną t. j. taką, jakiej nikt w Polsce, nawet sam król nie miał; wykazano krzywdy, jakich naród polski doznał od Prus i Moskwy i oświadczono, że odtąd nie ma już żadnych różnic między synami Polski, lecz wszyscy Polacy są równi i wolni.

Po tej uroczystości, Kościuszko zabrał się bez zwłoki do formowania wojska polskiego. Wojska tego w Krakowie i okolicy nie wiele było; Kościuszko więc wezwał lud wiejski do broni.

Lud krakowski wiedział czego chce Kościuszko. Wiedział, że celem walki, którą rozpoczyna, jest zniesienie pańszczyzny i obdarzenie wszystkich Polski mieszkańców wolnością, równością i swobodą, jakiej przed tym nigdzie na świecie, nawet w Polsce nie było. To też licznie zaczął się garnąć do Kościuszki. Wnet place i ulice Krakowa zaroiły się białymi i szarymi sukmanami, czerwonymi krakuskami, nad którymi połyskiwały na sztorc wbite kosy, a mury Krakowa zabrzmiały pieśnią:

Dnia 1 kwietnia miał już najwyższy naczelnik Kościuszko kilka tysięcy żołnierzy, między tym kosynierów niemało.

Z siłą tą wyruszył z Krakowa, przeciw Moskalom, o których zbliżaniu się naczelnikowi doniesiono.

Nowa armia nasza posuwała się zwolna ku Szkalmierzowi, ćwicząc się po drodze w obrotach wojennych.

Naczelnik utrzymywał ład i nieubłaganą karność w szeregach — troskliwie jednak dbał o wszelkie potrzeby żołnierzy, niósł wszędzie ze sobą swobodę i wesołość, dla każdego miał przychylne i serdeczne słowo zachęty. To też z dniem każdym wojsko silniej go kochało i gotowe było spełnić każdy jego rozkaz nie z obawy lecz z przywiązania i chęci przysłużenia się ukochanemu wodzowi.

Dnia 4 kwietnia, gdy przednia straż Kościuszki przechodziła nieopodal Racławic, ujrzano na górze, Kościejowską zwanej, zbliżających się Moskali.

Najwyższy naczelnik spodziewał się, że ich tu spotka, wiedział bowiem, iż generał Denisow, stojący w Szkalmierzu z licznym korpusem moskiewskim, stara się naszych otoczyć i wysłał przeciw nim 6 tysięcy Moskali i armat czternaście.

Naszych było prawie tyle; Kościuszko więc rozwinął swą armię naprzeciw Kościejowskiej góry, na wzgórzu, oddzielonym od niej doliną, opierając swe lewe skrzydło o głęboki parów, a lewe zasłaniając laskiem, od którego ku Moskalom ciągnęła się lesista przepaść. Od środka pozycyj zajętej przez nasze wosko prowadziła głęboka droga, spadająca ku dolinie, a następnie wspinająca się na Kościejowską górę.

Naprzeciw tej drogi postawił Kościuszko sześć armat, tuż obok kosynierów, a na prawo i lewo jazdę i piechotę, tak, że piechota, co stała na prawo, zasłonięta była z boku wspomnianym wyżej parowem, a to wojsko, co tworzyło lewe skrzydło, zakrywał lasek.

O 3-ej z południa Moskale rozdzielili się na Kościejowskiej górze na trzy oddziały: jeden z nich poszedł poza lasek, by zaatakować naszych z lewej strony, drugi ruszył poza parów, by obejść z prawej, trzeci, posunąwszy się nieco naprzód, zaczął strzelać z dwunastu armat na kosynierów.

W ten sposób chcieli Moskale napaść wojsko Kościuszki z trzech stron naraz, otoczyć i pobić. Zmiarkował to zaraz naczelnik. Uśmiechnął się jeno, kazał wystrzelić parę razy z armt, stojących naprzeciw drogi i nie tracąc czasu, spiął konia, stanął przed frontem kosynierów, wskazał szablą na moskiewskie działa i zawołał:

„Dalej wiara! Zabrać im te armaty! Kosynierzy naprzód! Kosyniery pierwszy raz w życiu słyszały, jak kule gwiżdżą, lecz nie zawahały się ani chwili. Huknąwszy co piersi stało: „wiwat wolność, wiwat Kościuszko! ruszają naprzód.

Po moskiewskich armatach przeleciało coś, jak błyskawica, rozległ się huk straszliwy — gwizdnęły kule, W kupie kosynierów ten i ów jęknął i z nóg się zwalił... lecz głośniej od huku armat zabrzmiał głos naczelnika: „Naprzód wiara! śmierć lub zwycięstwo"! a on sam sadzi koniem przed frontem, jakby na paradzie. Więc nie zwolnili biegu i na oka mgnienie, krzyknęli jeno: „wiwat wolność! wiwat Kościuszko"! i pędzą naprzód jak burza.

Już zbiegli na dół, przemknęli przez dolinę, wtargnęli na stok góry...

Znów błysk, huk i kartacze zadzwoniły po kosach. Nie zważają, że niejeden krwią brocząc pada na ziemię — „wiwat wolność! wiwat Kościuszko!" i suną obces na armaty.

Kanonierzy moskiewskie zwijają się niby muchy w ukropie — już działa po raz trzeci nabili, już lonty wznieśli — zapóźno! bo już Bartosz Głowacki z Rzędowic przyskoczył do armaty, lunął kosą kanoniera i zmiata czapką proch z armatniej panewki. Już kum Świstacki siedzi na drugiej jakby na własnej kobyle, a nad głowami Moskali brzęczą kosy, niby dzwony pogrzebowe.

Jak fala potopu zalały nasze zuchy armaty, kanonierzy leżą pokotem, piechota idzie im w pomoc. Zwarła się z naszymi, skrzyżowały się bagnety i kosy. Na mgnienie oka zawrzała walka — i znów radośny okrzyk kosynierów: „wiwat Kościuszko"! uderzył w niebiosy, a Moskale zmykają już przed ich kosami, rzucając broń i tornistry...

Naczelnik wstrzymał konia, chwilę patrzył za kosynierami, a widząc, że ich już nic nie powstrzyma, z rozjaśnioną twarzą pogalopował na lewo, za lasek, skąd łoskot rzęsistych dolatywał strzałów.

To polska piechota witała ogniem karabinowym drugi oddział Moskali. Ci również strzelali do niej, nie małe czyniąc jej szkody.

Kościuszko zaledwo tu przypadł i rzucił okiem, zaraz zrozumiał co czynić należy. Stanął przed najbliższym półbatalionem i zawołał: „Naprzód wiara! na bagnety"! Żołnierze radosnym powitali go okrzykiem i ochoczo ruszyli naprzód.

Na ten widok milkną strzały innych batalionów, chylą się bagnety — grzmi okrzyk: „wiwat Kościuszko"! i polska piechota niby mur ruchomy, osłonięty stalowym bagnetów grzebieniem, pędzi na Moskali. Ci również ruszają naprzód — już, już zmierzyć się mają z naszymi, gdy nagle nie staje im serca — łamią swe szyki i dziko zawywszy, uciekają w największym nieładzie...

W tej samej chwili trzeci oddział Moskali obszedłszy naszych na prawo, zatrzymał się nad znajdującym się po tej stronie parowem i ze zdumieniem spojrzał po polu bitwy.

Widział na nim tylko trupy swoich towarzyszy i niknących w dali, zwycięskich kosynierów, a tuż na drugim brzegu parowu, krakowskich strzelców, śpieszących ochoczo na spotkanie wroga.

Zdumienie Moskali trwało niedługo. Wnet zmiarkowali, że nie ma tu co robić, i drapnęli, aż się kurzyło.

Słońce już zaszło — księżyc dwurogi spozierał z jasnego nieba i łagodnym światłem, pospołu z zorzą wieczorną, oblewał racławickie pola. W blaskach jego, przed zieloną sosen ścianą, siedział na koniu najwyższy naczelnik — u nóg końskich leżały chorągwie dumnej carycy Katarzyny; przed nim dwanaście moskiewskich lśniło się armat, a dokoła bielał tłum kosynierskich sukman, czerwieniały krakuski, szczękały i błyszczały zakrwawione kosy.

Tłum wrzał radością i okrzykami. Czapki wzlatywały hen w górę, ku niebu, ku księżycowi...

Kościuszko uchylił błękitnej rogatywki, którą miał na głowie i dał znak, że mówić pragnie.

Umilkły okrzyki. Czapki spoczęły spokojnie na głowach, kosy szczękać przestały, niema cisza zaległa dokoła.

Najwyższy naczelnik przemawiał — dziękował kosynierom, w imieniu ojczyzny i wolności, za zdobyte armaty, za odniesione zwycięstwo.

A po tym skinął ręką na Bartosza, kazał wystąpić doboszom i trębaczom, uderzyć w bębny i trąby a gdy umilkli, mówił mniej więcej w sens następujący:

„Wszyscy dzielnie spełnili dziś swój obowiązek; walczyli jak na prawdziwych Polski synów przystało. Nagrodą za to będzie wam sława i wdzięczność współziomków. Lecz słuszną jest rzeczą, by ci spośród was, którzy okazali się najmężniejszymi wśród mężnych, szczególną jeszcze otrzymali nagrodę. Bartoszu Głowacki! widziałem, jak pierwszy wskoczyłeś między armaty, widziałem jak zmiotłszy proch z armatniej panewki ocaliłeś życie niejednemu z twoich współbraci. Tobie się pierwsza nagroda należy. Mianuję cię chorążym krakowskich grenadierów"!

Trąby zagrały. Dobosze uderzyli w bębny, radośny okrzyk zabrzmiał dokoła — błyszczący od srebra i karmazynu adiutant naczelnika, przystąpił do Bartosza i do chłopskiej sukmany przypiął mu srebrne, oficerskie szlify...

Wywoływał po tym naczelnik Świstackiego i innych walecznych i nagradzał ich według zasługi. A okrzyki: „wiwat wolność"! „wiwat Kościuszko"! grzmiały na wsze strony i niosły radosną wieść o zwycięstwie wolności na Polskę całą, na świat cały.

„ROK WIELKOPOLSKI"

W tym roku w Wielkopolsce, prastarej dzielnicy piastowskiej, która także pod względem przemysłowym przoduje w Polsce, odbędzie się szereg lokalnych uroczystości, jak „Tydzień Gniezna", „Tydzień Poznania", „Tydzień Biskupina" pod wspólnym hasłem „Roku Wielkopolskiego".

Najbliższa uroczystość „Tygodnia Gniezna" (24. IV. — 4. V.) rozpocznie się uroczystym wmurowaniem tablicy pamiątkowej na jubileusz 25-lecia Chorągwi Poznańskiej Związku Harcerzy Polskich w dniu 24. IV. w kościele św. Jerzego na górze Lecha.

Dalsze dni „Tygodnia Gniezna" zajęte będą przez Krajowe Zawody Konne Gnieźnieńskiego Tow. Jeździeckiego w dniach 1, 2, 3 i 4 maja, znane w całej Polsce z udziału najwybitniejszych jeźdźców.

Dla turystów, chcących zwiedzić okolicę Gniezna, Komitet Lokalny urządza wycieczki do Trzemeszna i Ostrowia Lednickiego (ruiny zamku, oraz kaplicy Mieszka I). Zwiedzanie zaOdwiedziny Gniezna i innych miast podczas „Roku Wielkopolski" będą udostępnione szerokim rzeszom turystów dzięki akcji Ligi Popierania Turystyki, polegającej na wyjednaniu w Min. Komunikacji znacznych zniżek kolejowych.

Na terenach federacyjnych w Radości

Najpierw trzeba iść kamienną dróżką, po tym naprzełaj przez piaszczyste wydmy i rzadki sosnowy las, po tym jeszcze trochę polem i oto jesteśmy w „posiadłościach" Federacji w Radości.

Cóż widzimy? Kilkadziesiąt rzędów drzewek owocowych, owiniętych jeszcze słomą, długie szklane tafle inspektów, szpiczasty dach cieplarni, dalej, bardzo daleko, jeziorko, a za nim pagórek.

Aha, na tym pagórku stanie może w przyszłym, a może już w tym roku wielki dom-schronisko dla niezdolnych do pracy b. wojskowych. Tu między tymi drzewkami owocowymi, rozpoczyna się za parę dni budowa dziesięciu domków rodzinnych. W jeziorku zaprowadzona będzie racjonalna hodowla ryb. Tam koło lasku sosnowego stanie obora dla krów i stajnia dla koni. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, a ten olbrzymi obszar zaludni się, rozbrzmiewać będzie gwarem głosów, stukotem siekier, skrzypem pił...

Na razie kręci się tu zaledwie parę osób: pierwsi mieszkańcy osiedla dla b. wojskowych i jednocześnie pierwsi jego twórcy. Są to obywatele: Chuczek z I Korpusu, Dutkowski i Hoppe ze Stow. Weteranów A. P. we Francji i por. Janiszewski, którzy pod kierownictwem ob. Pudowskiego ze Zw. Legionistów niwelują grunt i zakładają ogród i w ogóle robią to, co wszyscy pionierzy na całym świecie, to jest wszystko.

Gdy rozmawiam z nimi uderza mnie przede wszystkim wielki zapał, z jakim o pracy swojej się wyrażają i ogromna wiara w powodzenie przedsięwzięcia.

— Ho-ho — mówi jeden z nich — zobaczy pan co to będzie za miasto! Jak my zaczniemy się rozbudowywać, jak pani pułkownik Zagórska zacznie dokupywać gruntu, a domy stawiać, to za dziesięć lat cała Radość będzie do Federacji należała.

Pomyślicie, czytelnicy, że to żart? Mój rozmówca wcale tego żartem nie mówił.

— Bo my, panie — kończył swoje wywody — umiemy pracować, tylko pracy nam dajcie.

Nowi Komendanci Okręgowi

Rozkazem Komendy Głównej Federacji PZOO i Zw. Rezerwistów z dnia 15 marca br. (Nr. 2) zamianowani zostali komendantami okręgowymi:

ppłk. w s. s. Sobolewski Bolesław na okręg Grodno (p. o.),

mjr w s. s. Michno Stefan na okręg Kraków,

płk. dypl. w s. s. Pieniążek Władysław na okręg Lwów,

mjr. w s. s. Sadowski Jan na okręg Brześć n. B.,

mjr. w s. s. Cygler Paweł na podokręg Wołyń z siedzibą w Łucku (p. o.).

„Krakusi" z konnego PW w szeregach OZN

Dnia 21 i 22 marca 1937 roku odbyła się w m. Łuczaju koncentracja Szwadronu P. W. Konnego „Krakusów" pow. postawskiego w obecności komendanta rejonu „Krakusów", komendanta powiatowego Federacji por. rez. Niemczynowicza i prezesa Z. R. Łasicy.

Plutony: Łasica, Kozłowszczyzna, Postawy, Miadzioł i buńczuczny pluton Hruzdowo, pomimo złych warunków atmosferycznych i rozmokłej drogi, przymaszerowali marszem ubezpieczonym na miejsce postoju całym stanem ponad 20 klm.

Dnia 21 ub. m. o godzinie 11-ej w kościele parafialnym w Łuczaju odbyło się nabożeństwo, po którym przed kościołem do zebranych krakusów przemawiał komendant Szwadronu P. W. Konn. por. rez. Wiltowski Jan streszczając deklarację ideową pułk. Koca.

Na jego wniosek wszyscy rezerwiści i krakusi jednogłośnie zgłosili swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego i wystosowali odpowiednie pismo do p. Marszałka Śmigłego-Rydza, na ręce p. starosty Korbusza w Postawach.

Pismo to zostało doręczone przez wybraną delegację Szwadronu p. wicestaroście Białkowskiemu w Postawach.

Odpowiedź Sybiraków na książkę Szeby

Koło Żołnierzy b. 5 Dywizji Syberyjskiej w Drohobyczu na specjalnym zebraniu odbytym w sprawie książki b. posła czechosłowackiego w Bukareszcie Szeby, po zaznajomieniu się z jej treścią uchwaliło następującą rezolucję:

„Kłamstwa i oszczerstwa zawarte w tej książce, którą już opinia kilku narodów potępiła, nie mogą przynieść ujmy żołnierzowi polskiemu na Syberii. Kłamstwa i oszczerstwa te odpieramy z godnością, sprostowaniem i wyświetleniem sprawy przy pomocy dokumentów historycznych dowództw i misji wojskowych na Syberii, które zostaną opublikowane w prasie i przez radio.

W poczuciu obywatelskiej dyscypliny, mając na celu dobro państwa i nie chcąc stwarzać przeszkód do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków z Czechosłowacją — nie upominaliśmy się o naszą krzywdę wyrządzoną nam przez Czechów na Syberii, przez kalkanaście lat nie reagowaliśmy na systematyczne napaście czeskiej propagandy.

Obecnie posunięto się do oszczerstw.

Ostrzegamy, że na ewentualne, podobne niecne wystąpienia Czechów zareagujemy w przyszłości w sposób na jaki zasługują.

Powiadamiając społeczeństwo polskie i uczciwych obywateli Republiki Czechosławackiej oraz opinię całego świata o stanie faktycznym dziejów wielkiej słowiańskiej tragedii syberyjskiej, fałszowanej przez Szebę — ze czcią wspominamy naszych kolegów, poległych na polu walki oraz ś. p. gen. Sztefanika, czechosłowackiego ministra wojny i śp. płk. Szweca za ich braterski i uczciwy stosunek do nas-żołnierzy 5-ej Dywizji Syberyjskiej.

Federacja Grodzka Łódź

W dn. 20 ub. m. odbyło się w Łodzi walne zebranie delegatów sfederowanych związków. Prezesem Federacji Grodzkiej został wybrany ponownie dr. Oksza-Strzelecki, pierwszym wiceprezesem p. Adamczewski, drukim p. Kmiecik, sekretarzem p. Gutner, skarbnikiem p. Czarniawski, referentem wychowania obywatelskiego p. Galles i referentem kult. ośw. p. Z. Lewandowska.

Federacja pow. Kutnowskiego

W dniu 13 lutego 1937 r. zostało odegrane przedstawienie przez Teatr Garnizonowy im. Al. hr. Fredry pt. „Ja tu rządzę". Uzyskany 50 proc. dochód z tego przedstawienia z racji rozsprzedaży biletów przez prezydium Zarządu Federacji P. Z. O. O. wśród członków związków sfederowanych i niezwiązanego społeczeństwa w sumie zł. 88 gr. 42 przekazano na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Tylko za zgodą Premiera
wolno zwalniać ze służby państwowej zasłużonych niepodległościowców

Prezes rady ministrów wydał okólnik do wszystkich ministrów, w którym powołując się na okólniki z dn. 21 sierpnia 1934 i 15 czerwca 1936, rozszerza tryb postępowania przy zwalnianiu osób zasłużonych w działalności niepodległościowej nie tylko na osoby pozostające w służbie państwowej, ale również na pracowników przedsiębiorstw państwowych, instytucyj, nad którymi władze państwowe wykonują nadzór, oraz instytucyj, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego i gospodarczego, i to nawet w tym wypadku, gdy przepisy nie przewidywały bezpośrednio ingerencji władz państwowych w w dziedzinie personelu.

Zwolnienie zatem ze służby pracowników, posiadających zasługi w działalności niepodległościowej musi być uzgodnione z odpowiednią władzą, która ze swej strony winna uzyskać zgodę prezesa rady ministrów.

Na podstawie powyższego okólnika Ministerstwo Przemysłu i Handlu wysłało zawiadomienia do szeregu instytucyj i przedsiębiorstw, podlegających kompetencji tego ministerstwa, z poleceniem zawiadamiania go o każdorazowym zamiarze zwolnienia z pracy osób zasłużonych, celem uzgodnienia z prezesem rady ministrów. Wnioski w tych sprawach winny zawierać uzasadnienie zamierzonego zwolnienia pracownika.

Opieka nad grobami bohaterów

We Lwowie odbyło się walne zebranie Pol. T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów Oddz. Woj., na którym złożono sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1936.

W okresie tym główne starania zarządu skierowane były na uporządkowanie i rozbudowę kwatery Obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich z lat 1918—20 na cmentarzu Janowskim we Lwowie, gdzie spoczywają zwłoki 606 Bohaterów. Kwaterę tę splantowano i ustawiono 606 żelaznych krzyży, wreszcie przygotowano plan dalszej rozbudowy kwatery.

Również na cmentarzu Łyczakowskim odnowiono uszkodzone groby i krzyże na kwaterach powstańców 1831 i 1863, na poszczególnych grobach żołnierskich z czasów napoleońskich i kościuszkowskich i na grobach żołnierzy z wojny światowej, walk polsko-ukraińskich i wojny polsko-bolszewickiej, zarówno na terenie Lwowa, jak i województwa.

Założono kataster cmentarzysk i mogił bohaterów i ewidencję grobów uczestników walk o niepodległość i powstań narodowych. Wszczęto poszukiwania za mogiłami 24 uczestników powstania styczniowego. Zbadano stan mogił 34 uczestników powstań w Rzeszowie, oraz 8 powstańców z 1863 r. na cmentarzu w Samborze. Również w wielu innych miejscowościach zajęto się sprawą uporządkowania mogił uczestników powstań narodowych z 1794—1864.

Związek b. Ochotników WP. w Rumunii
Centralizacja zwłok legionistów polskich w Rarańczy

W dniu 14 lutego br. odbyło się w sali „Domu Polskiego" w Czerniowcach 7-me zwyczajne walne zebranie członków Związku b. Ochotników Wojsk Polskich w Rumunii.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Związku, ppłk. W. P. p. r. p. Jerzy Maksymilian Jampolski, który zobrazował działalność Zarządu w okresie sprawozdawczym, szczególnie podkreślając ważność istnienia tej organizacji na obczyźnie.

Mimo największych finansowych trudności, zdołał Związek udzielić kilku swoim członkom pomocy materialnej. Prócz tego, Związek dokładał wszelkich starań, by prowadzić nadal zapoczątkowane prace nad pielęgnowaniem i utrzymywaniem w należytym porządku grobów legionowych na Bukowinie. Związek tutejszy, jako czynnik reprezentacyjny, cieszący się u rumuńskich władz tak wojskowych jak i cywilnych największym poważaniem, miał możność całkowicie uczynić zadość swoim zadaniom.

Wiceprezes Związku i przewodniczący Sekcji opieki nad polskimi grobami w Rumunii, p. Karol Kropp, wygłosił sprawozdanie o pracach przygotowawczych w związku z centralizacją w Rarańczy zwłok legionistów polskich, nadmieniając przy tym, iż rumuńskie władze wojskowe udzieliły przyrzeczenia dokonania ekshumacji oraz przewiezienia zwłok bezpłatnie do Czerniowiec lub Rarańczy, co ułatwiłoby urzeczywistnienie tego projektu. Zarząd zdołał zebrać dotychczas na powyższy cel z górą 10.000 lei rum. na podstawie list zbiórkowych. Kwota ta jednak stanowi zaledwie 10 proc. kosztów przewidzianych.

Centralizacja zwłok musi być koniecznie w bieżącym roku dokonaną, w przeciwnym bowiem razie władze rumuńskie dokonają same ekshumacji zwłok legionistów polskich w lecie b. r. i złożą je wraz ze zwłokami wszystkich innych wojskowych, poległych na terenie Bukowiny w czasie wojny, w gminie Cosmeni (Franzthal). Dokonali oni już tego w powiecie Storożyniec, skąd ekshumowali 24 zwłoki legionistów polskich.

Do nowowybranego Zarządu weszli: pp. ppłk. Jerzy Maksymilian Jampolski — prezes, Karol Kropp — wiceprezes, Stefan Więcławski i Józef Nagrodzki — sekretarze, Roman Kukla — rachmistrz, Oktawian Lesiecki — skarbnik, oraz Jakób Körner z Czernawki jako zastępca prowincji. Do Komisji kontrolującej weszli: pp. Karol Schwan, Jan Amirowicz i Marian Heller.

Dr. Ignacy Hainbach wzywa członków do intensywniejszej pracy w Związku, zwłaszcza do werbowania na członków Związku b. ochotników i legionistów polskich. Związek — może jedynie wówczas sprostać swoim wielkim zadaniom za granicą i być użytecznym Ojczyźnie, jeśli wszyscy b. wojskowi polscy bez względu na to, w jakich formacjach byli oni czynni, złączą się w wspólnej owocnej pracy, kierując się ideologią Marszałka Piłsudskiego.

KALENDARZYK WYCIECZEK MORSKICH NA SEZON 1937.

Wycieczka wiosenna **na morza Południa** 14 — 26. 4. s/s Polonia od **zł. 385.—**.

Wycieczki letnie:

Polonią do Piramid — 9.—21. 6. s/s Polonia **od zł. 290.—**

do **Ojczyzny Homera** — 7—19. 7. s/s Polonia **od zł. 290.—**

Stockholm — 11 — 15. 7. s/s Kościuszko **od zł. 90.—**

Fiordy Norwegii — 15 — 26. 7. s/s Batory **od zł. 330.—**

Drogami Wikingów — 17 — 30. 7. s/s Kościuszko **od zł. 270.—**

Trzy Królestwa — 28.7. — 5.8. m/s Piłsudski **od zł. 250.—**

Pod Niebo Italii — 3 — 17. 8. s/s Polonia **od zł. 340.—**

Helsinki — 6 — 9. 8. m/s Piłsudski **od zł. 100.—**

Kopenhaga — 7—10. 8. s/s Kościuszko **od zł. 80.—**

Marokko — Madera — Londyn — 12.8. — 6.9. s/s Kościuszko **od zł. 490.—**.

Informacje i zapisy w placówkach „Orbisu".

Zjazdy Okręgowe Związku Legionistów

OKRĘG WARSZAWSKI

Dn. 21 ub. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie prezesów i delegatów oddziałów Zw. Legionistów Polskich okręgu warszawskiego. Na zjazd przybyli oprócz delegatów i członków zarządu okręgu, gen. Olszyna-Wilczyński — przedstawiciel komendy naczelnej Zw. Leg. oraz zaproszeni goście z wicewojewodą Godlewskim na czele.

Walne zebranie uchwaliło rezolucje w sprawie podniesienia obronności państwa przez podwyższenie czasu normalnej służby wojskowej, w sprawie konsolidacji społeczeństwa, w sprawie nienaruszalności granic państwa oraz 8 tez (aksjomatów), jako podstawy polskiej racji stanu.

Do zarządu zostali wybrali: prezes I. Radlicki, członkowie: T. Jakubowski, Z. Szymański, H. Poczerwiński, Z. Sowiński, Z. Rudnicki, R. Węgrowicz, T. Mięsowicz, A. Sienkiewicz, z-cy: Z. Domaszewski, J. Znamirowski, Wł. Horodyński, R. Horoszkiewicz.

OKRĘG KIELECKO - RADOMSKI

W Kielcach obradował dn. 20 ub. m. walny zjazd delegatów okręgu kielecko-radomskiego Zw. Legionistów z udziałem delegata komendanta naczelnego Zw. Legionistów posła Wojnar-Byczyńskiego i woj. kieleckiego dr. Dziadosza.

Dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezesem wybrany został płk. dypl. Dojan-Surówka z Kielc, Na członków wybrano: posła Edwarda Kasprzykowskiego (Radom), wicestarostę Stanisława Nowakowskiego, dr. Józefa Zaleskiego, Gustawa Kobyleckiego, Bronisława Brobczyńkiego, Jana Delorma (Kielce), oraz ppłk. Mańkowskiego i Leona Leoncińskiego (Ostrowiec).

Następnie walne zgromadzenie delegatów okręgu kielecko-radomskiego Związku Legionistów podjęło jednomyślną uchwałę współpracy na wszystkich odcinkach w realizowaniu zasad i wytycznych, zawartych w deklaracji płk. Koca.

OKRĘG POMORSKI

W sali Domu Społecznego w Toruniu odbył się zjazd delegatów okręgu pomorskiego Zw. Legionistów Polskich, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień związku na terenie województwa pomorskiego oraz wyborom nowych władz okręgu.

Prezesem został wybrany jednomyślnie notariusz Teofil Schab, wiceprezesami dr. Banas i naczelnik Jarzyński.

Zjazd uchwalił rezolucję o przystąpieniu do akcji płk. Koca.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Dn. 7 ub. m. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Zw. Legionistów z udziałem ponad 500 członków. Zebranie zagaił prezes oddziału dr. St. Korczyński, po czym przewodnictwo zebrania objął delegat zarządu gł. pos. Starzak.

Sprawozdania wykazują żywy rozwój prac związkowych, wybitne zredukowanie bezrobocia pośród członków, silny rozwój Bratniej Pomocy.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium i wyrażeniu przez aklamację podziękowania za dotychczasową owocną pracę, podkreślono w dalszym ciągu dyskusji gotowość do wypełnienia nałożonych nań prac w związku z nową organizacją społeczeństwa, na której czele stoi komendant naczelny Związku Legionistów płk. Adam Koc.

W dalszym ciągu obrad wybrano ponownie na prezesa oddziału d-ra St. Korczyńskiego.

Do zarządu na podstawie porozumienia kół pułkowych obrano pp.: Sadowskiego, Garbackiego, Stankiewicza, dra Bunscha, F. Jazwieckiego, Dynowskiego, mjr. Passendorfera, d-ra Gołąba, inż. Sabińskiego, Zurka i inż. Winklera

Zjazd powiatowy POW w Baranowiczach

Dnia 28 lutego b. r. w lokalu Związku Oficerów Rez. w Baranowiczach odbył się zwyczajny zjazd Koła Powiatowego Związku Peowiaków, w którym wzięli udział członkowie byłej P. O. W., zamieszkali na terenie powiatów baranowickiego, nieświeskiego i stołpeckiego. Ponadto w Zjeździe wzięli udział pp. Wańkowicz, starosta baranowicki, Budrewicz Gustaw, prezes Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. i Sroka Bolesław, przedstawiciel Zw. Legionistów Polskich w Baranowiczach.

Przed przystąpieniem do obrad obecni uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i ciszę.

Prezes Zarządu Powiatowego Związku Peowiaków p. mgr. Zejtc Olimpia po przywitaniu obecnych zreferowała sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego za rok ubiegły, podkreślając m. in. jako zdobycze Zarządu wyjednanie dla swych członków bezpłatnego korzystania z porad lekarskich i porad prawnych, zaofiarowanych przez członków organizacji.

Po wysłuchaniu sprawozdania na wniosek komisji rewizyjnej Zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorium.

Następnie zabrał głos p. starosta Wańkowicz, który podkreślit, że rola b. peowiaków nie jest ukończona, gdyż oni właśnie jako element pełen energii, inicjatywy i wiary w własne siły narodu zdali w najtrudniejszym okresie naszej historii egzamin obywatelski i żołnierski, nie mogą więc pozostać biernymi w okresie kształtowania się naszego życia społecznego i politycznego.

W wyniku wyborów do Zarządu Powiatowego zostali wybrani ponownie przez aklamację: pp. mgr. Zejtc Olimpia — prezesem, Turkowski Konstanty, Zaremba Leonard i Jaskorzyński Kazimierz — członkami zarządu oraz do komisji rewizyjnej pp. Baniewicz Mieczysław i Czechowski Stanisław .

W zakończeniu Zjazdu mgr. Zejtc Olimpia omówiła szczegółowo deklarację ideowo-polityczną pułk. Koca, stwierdzając przy tym, że Koło Powiatowe jest przygotowane do podjęcia w tym kierunku wszelkich prac według wskazań Zarządu Głównego Związku Peowiaków.

Zmarli towarzysze broni

Ś. p. **Bronisław Sikorski**, ppłk. w st. sp. b. dowódca strzelców wielkopolskich ,organizator Powstania, zmarł w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisław Zabielski**, ppłk. W. P. w st. sp., b. of. 3-go pułku I-ej Brygady Legionów Polskich, b. dyrektor nauk Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie, dyrektor Miejskiego Gimnazjum w Przeworsku, zmarł tamże.

Ś. p. **Jan Szkuta**, major w st. sp., b. oficer Legionów Polskich 2 p. ul. Leg. zmarł 9 ub. m. w Warszawie, przeżywszy lat 49.

Ś. p. **Alfred Niżałowski**, rotmistrz w st. sp., urzędnik P. K. O. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 49.

Ś. p. **Jerzy Stanisław Oskierka-Kramarczyk**, major dypl. w st. sp. b. żołnierz 2 p. p. Leg. Polsk i 2 p. ułanów Leg. Pol., uczestnik szarży Rokitniańskiej, zmarł w Olkuszu dn. 17 ub. m. przeżywszy lat 47.

Ś. p. **Tadeusz Szypulski**, absolwent W. S. H., por. rez., długoletni członek POW., zmarł dn. 19 ub. m. w Warszawie, przeżywszy lat 35.

Ś. p. **Stefan Podworski**, naczelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji, legionista I Brygady, kpt. rez., b. prezes Okręgu Warszawskiego Zw. Legionistów, zmarł 26 marca br. w Warszawie.

Ś. p. **Stefan Szelepin** (pseud. Kniaź II) kpt. int. w st. sp., b. żołnierz 1 Brygady, zmarł 28 marca 1937 r. w Warszawie przeżywszy lat 59.

Ś. p. **Stanisław Nahlik** dr praw, kpt. rez., obrońca Lwowa, dyrektor Związku Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów i t. p., zmarł 29-go marca br w Warszawie, przeżywszy lat 45.

Byli Ochotnicy z Sosnowca

Dnia 31 stycznia rb. w Domu Społecznym w Sosnowcu odbyło się drugie walne zebranie Związku b. Ochotników A. P. Oddział w Sosnowcu w obecności 113 członków.

Zebranie zagaił kol. prezes dr. Mieczysław Rajs pobudką „Cześć Ochotnikom", witając obecnych przedstawicieli Związków: Zw. Legionistów w osobie p. Rabsztyna, Legii Inwalidów Wojennych W. P. w osobie p. Ogrodnika oraz Komendy Powiatowej Zw. Rezerwistów w osobie p. Hamankiewicza, po czym zarządził jednominutową ciszę dla uczczenia pamięci Pierwszego Ochotnika — Marszałka Piłsudskiego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. mec. Piątkowskiego Wacława, do prezydium weszli koledzy: Jakubowski Stefan i Zawadzki Lucjan.

Nastąpiły sprawozdania prezesa kol. dr. Rajsa Mieczysława, który podkreślił zasługi kol. kpt. Eug. Piotrowskiego około likwidacji bezrobocia wśród członków Związku; sekretarza kol. Knapika Tadeusza (Oddział liczy obecnie 281 członków, w czym 52 bez pracy); skarbnika kol. Hertesa Wacława (obrót zł 3.977,60. Majątek wartości zł 1.660,95. Oddział ufundował sztandar za zł. 1.663.

Kol mgr. Jagiełłowicz Marceli odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, stawiając wniosek o udzielenie absolutorium.

W dyskusji zabierało głos kilkanaście osób, po czym, po dodatkowym sprawozdaniu kierownika wyszkolenia, kol. por. Skupieńskiego, zebrani większością głosów uchwalili udzielenie absolutorium.

W skład nowego zarządu weszli koledzy: mgr. Marceli Jagiełłowicz — prezes, kpt. Eugeniusz Piotrowski — wiceprezes, Mieczysław-Kruszyński — sekretarz, Wacław Hertes — skarbnik, Józef Hajewski — zastępca skarbnika, Jerzy Sylw. Komarek — zast. sekretarza.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol.: dr. M. Rajsa — na przewodniczącego, dyr. Edm. Gruszczyńskiego — na zastępcę przewodnicz., por. Stefana Jakubowskiego na członka, Władysława Czechnowskiego i Lucjana Zawadzkiego na zastępców.

W wolnych wnioskach poruszono między innymi sprawę założenia Rodziny Ochotniczej i kilku sekcyj specjalnych oraz sprawę utworzenia Oddziału w Strzemieszycach.

Na wniosek kol. kpt. Piotrowskiego jednogłośnie uchwalono rezolucję, aby Zarząd Główny poczynił starania o zarządzenie przymusu zatrudnienia b. ochotników i opieki na starość nad ochotnikami, jako nad weteranami walk o niepodległość.

Koło Warszawskie Z. O. R.

Dn. 6 ub. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków koła warszawskiego ZOR, na które przybył prezes Federacji i ZOR gen. Górecki, prezes stołecznej Federacji p. Ołpiński, gen. Olszewski i mecenas Szurlej, przedstawiciele związków sfederowanych, Zw. Strzeleckiego i Zw. H. P.

Zebranie zagaił prezes okręgu i koła warsz., kpt. rez. E. Eydziatowicz, witając zebranych członków oraz przybyłych gości.

Następnie na wniosek prezesa Eydziatowicza uchwalono przez aklamację dwie rezolucje, z których pierwsza domaga się wszczęcia akcji obronnej polskiego stanu posiadania na ziemiach wschodnich, specjalnie zaś południowo-wschodnich Rzplitej.

Druga rezolucja głosi:

„W związku z akcją w kierunku zjednoczenia narodu przy sztandarze wojskowym w myśl apelu Naczelnego Wodza, wzywam wszystkich oficerów rezerwy — niezależnie od ich przekonań politycznych, do zapisania się do ZOR jako organizacji, skupiającej przy pracy wojskowej przyszłych dowódców oddziałów liniowych, świadomych wielkiej odpowiedzialności, jaka na ich barkach spoczywa również w czasie pokoju".

Po przyjęciu tych rezolucyj powołano na przewodniczącego zebrania ppor. rez. Grzebalskiego, oraz honorowe prezydium w składzie: gen. Górecki, gen. Olszewski, wiceprezydent Ołpiński i mec. Szurlej.

Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie. Ze sprawozdania widać, że prace w Związku z ubiegłej kadencji były prowadzone bardzo intensywnie. Zwłaszcza wiele zrobiono w dziale wyszkolenia wojskowego. Związek prowadzi szereg wykładów z ogólnej wiedzy wojskowej ,oraz szkoli oficerów w 6 wielkich grupach różnych rodzajów broni. Prócz wykładów teoretycznych związek prowadzi treningi jazdy konnej, kursy samochodowe dla członków, przeprowadza ostre i sportowe strzelania oraz ćwiczenia w polu, gdzie oficerowie ZOR występują jako dowódcy oddziałów innych związków sfederowanych. Poza pracą wojskową związek urządza wykłady na tematy gospodarcze, opiekuje się bezrobotnymi członkami ZOR, organizując dożywianie oraz pomoc prawną i lekarską.

Po sprawozdaniu zarządu wywiązała się żywa dyskusja. Wiceprezydent Ołpiński zabierając głos, m. in. podał do wiadomości zebranych, że na terenie Federacji PZOO została podjęta akcja walki z komunizmem.

Po wysłuchaniu sprawozdania udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem oraz wybrano nowe władze, a mianowicie: prezes — ppor. rez. Ireneusz Zawadzki, wiceprezesi — ppor. rez. Marian Grabski i Stefan Grzebalski, członkowie: ppor. rez. T. Dziewicki, ppor. rez. O. Focht, ppor. rez. J. Jasiński, ppor. rez. K. Nowak, ppor. rez. St. Rapacki, popr. rez. J. Roman, ppor. rez. L. Staniszewski, ppor. rez. Z. Wyrzykowski, por. rez. A. Wyżykowski. Zastępcy: ppor. rez. St. Jankowski, ppor. rez. C. Kozielski, ppor. rez. Z. Piekuth i ppor. rez. St. Wichrowski.

Wielki zjazd oficerów rez.

z ziem południowo-wschodnich

Doroczny zjazd oficerów rezerwy ziem południowo-wschodnich z województw wschodnio-małopolskich Wołynia odbędzie się w Tarnopolu dnia 10 i 11 kwietnia br.

Zjazd poprzedzony zostanie nabożeństwem i uroczystym złożeniem wieńca u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 10 kwietnia z godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu odbędą wycieczkę do Zbaraża dla odwiedzenia odbudowującego się obecnie staraniem oficerów rezerwy zamku ks. Wiśniowieckich.

Świetlica inwalidzka w Warszawie

Dn. 15 ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie I świetlicy Koła warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Żelaznej 68.

Składa się ona z trzech dużych sal, oraz pokoju recepcyjnego. Zaopatrzona jest w gry towarzyskie, pisma codzienne, periodyki, posiada scenę dla przedstawień amatorskich oraz aparat radiowy.

Uroczystość poświęcenia zagaił prezes Związku pos. Wagner, który powitał przybyłych na uroczystość przedstawiciela Min. Opieki Społecznej, dyr. Nakoniecznikoffa, prez. Starzyńskiego i prezesa Federacji Stołecznej p. Ołpińskiego.

Z kolei ks. kanclerz Mauersberger dokonał aktu poświęcenia, po czym przemawiali min. Starzyński, dyr. Nakonieczknikoff, pos. Pająk i mjr. Wagner.

Na zakończenie zespół dzieci inwalidów, odtańczył szereg tańców polskich.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 3/37

Z datą 23 marca b. r. ukazał się Okólnik Zarz. Głównego Z. R. Nr. 3/37 zawierający na wstępie życzenia świąteczne władz organizacyjnych dla wszystkich członków Z. R. i R. R. Następnie podziękowanie b. prezesowi Okręgu VI-go Z. R. we Lwowie kol. Antoniemu Nowak-Przygodzkiemu, apel o uaktywnienie i zakończenie zbiórki funduszów na Odbudowę Zułowa, wytyczne najważniejszych kierunków pracy w ogniwach Z. R. i R. R., wyniki marszów narciarskich i podziękowania uczestnikom i organizatorom za odniesione zwycięstwa dla barw Z. R., dodatkowe wskazówki do planu pracy wych. obyw., normalny dział personalny i szereg drobniejszych zarządzeń i przypomnień dla ogniw oraz awiza.

Ponadto okólnik przynosi wydzielenie powiatów z Okręgu Śląskiego z przydziałem: Miechów do Okr. V i Zawiercie oraz Lubliniec do Okr. IV w Łodzi. Jak zwykle okólnik rozesłany został bezpośrednio przez Zarząd Główny do wszystkich ogniw organizacyjnych na terenie całej Rzeczypospolitej w ilości trzech tysięcy egzemplarzy.

Zjazd Podokręgowy w Łucku

W Łucku, w Sali Kasyna Garnizonowego, odbył się 14 marca Zjazd Delegatów Wołyńskiego Podokręgu Związku Rezerwistów.

W Zjeździe, któremu przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego Z. R. i opiekun Podokręgu, Senator płk. Stefan Dąbkowski, wzięli udział przedstawiciele powiatowych organizacji Związku Rezerwistów z terenu całego Wołynia, Komendanci powiatowi Z. R. i Delegatki Rodziny Rezerwistów.

Nieobecnego w Łucku wojewodę wołyńskiego p. ministra Józewskiego, reprezentował p. wicewojewoda Konopacki. Z ramienia Dowódcy O. K. II. gen. Smorawińskiego przybył na Zjazd Szef Sztabu D. O. K. II. płk. dypl. Budrewicz. Związek Strzelecki reprezentował senator Staniewicz, Prezes Podokręgu Z. S. „Wołyń".

Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez p. p. wojewodę Konopackiego, płk. Budrewicza, senatora Dąbkowskiego i senatora Staniewicza, którzy w słowach serdecznych dali wyraz uznania dla działalności Związku Rezerwistów, Prezes Podokręgu Wołyńskiego dyr. M. Kalasiewicz przedstawił wyniki dotychczasowych prac Związku na Wołyniu i zamierzenia na przyszłość.

Referent stwierdził na wstępie szybki rozwój prac organizacyjnych w roku ubiegłym, sto kilkanaście świetlic, zaopatrzonych w aparaty radiowe, biblioteki i pisma, dalej chóry, orkiestry i amatorskie zespoły teatralne, czynne w powiatach, świadczą o żywotności organizacji. Wspaniałym przejawem sprawności Rezerwistów Wołyńskich była koncentracja Z. R. w Łucku, która zgromadziła na ćwiczenia przeszło 2000 rezerwistów i rewia, jaką zakończono koncentracje, wykazały one, że Związek Rezerwistów na Wołyniu stanowi „przedłużenie zbrojnego ramienia armii".

Jednakże nie tylko z punktu widzenia wartości militarnych należy na Wołyniu ocenić działalność Zw. Rezerwistów. Związek jest wielką siłą, gdy łączy, — jak to jest na Wołyniu wszystkich byłych żołnierzy, żołnierzy Polski, — Polaków i niepolaków, świadomych obowiązków względem Państwa. Żołnierz narodowości niepolskiej, opuszczając szeregi armii czynnej, znajduje w Związku tak samo braterskie przyjęcie, jak żołnierz-Polak.

Mówiąc o warunkach pracy na Wołyniu, podkreślił szczególnie życzliwy stosunek do Związku Rezerwistów p. wojewody Józewskiego, a za nim administracji, nawiązanie przez Związek harmonijnej współpracy z bratnią organizacją Związku Strzeleckiego, wskazał na doniosłe znaczenie rozkazu ministra spraw wojskowych, regulującego stosunek wojska do Związku Rezerwistów Serdeczny stosunek z władzami wojskowymi nie wymaga żadnych komentarzy.

Po sprawozdaniu prezesa Kalasiewicza p. Wanda Leszczyńska omówiła pracę organizacyjne Rodziny Rezerwistów na Wołyniu, a inż. Stanisław Ryssowicz wygłosił referat o wychowaniu obywatelskim.

Odprawę Komendantów Powiatowych Z. R. przeprowadził major Tadeusz Śniechowski — Komendant Okręgu II. Z. R.

Zjazd delegatów pow. Lublinieckiego

21 marca w Lublińcu odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. przy udziale 35 delegatów z 28 Kół.

Na Zjeździe omawiano wszystkie aktualne sprawy organizacyjne i przedstawiono przebieg dwuletniej pracy ustępującego Zarządu. Aczkolwiek powiat Lubliniec pod względem Z. R. — nie należy do najlepszych na Śląsku — to jednak rezerwiści wykazali ruchliwość nie tylko w pracy wyszkolenia wojskowego, wych. i czynu obywatelskiego — ale także stanowią dodatni czynnik na odcinku gospodarczym np. w zainicjowanym przez starostę dr. Olszewskiego wysiłku podniesienia rolnictwa w tym powiecie.

Prezesem ustępującego Zarządu był dr. Olszewski, nowowybrany kol. Roik.

Rezerwiści na Zjeździe obiecali w zaczynającym się nowym okresie zdwoić energię w działalność nad konsolidacją społeczeństwa, wyrobienia karności i podniesieniem ducha obyw., podkreślając, że jako Ślązacy nie tylko mogą pozostać w tyle w pracy, lecz muszą w niej przodować.

Na Zjeździe reprezentowali: Zarząd Główny — kpt. Andrzej Pawlik, Zarząd okręgu Śląskiego burm. Antes.

Tomaszów Lubelski

Odprawa komendantów i prezesów Kół oraz referentów wychowania obywatelskiego odbyła się dnia 14. marca b. r.

Na odprawie. w której wziął udział delegat Komendy Okr. II. Z. R. kpt. s. s. Patkowski Stanisław, były poruszone sprawy wyszkoleniowe, umundurowania, organizacji nowych Kół, budowy domów rezerwisty i zakładania Rodziny Rezerwistów przy Kołach istniejących.

Jak ze sprawozdań prezesów i komendantów ustalono, praca na terenie powiatu tomaszowskiego stoi na wysokim poziomie bo nawet w ośrodkach gdzie praca była chwilowo w zastoju stwierdzono bardzo duży postęp.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim Koło Majdan Górny dzięki wytężonej pracy prezesa i komendanta Koła, którzy doprowadzili to Koło pięknego rozkwitu.

Z Wołożyna

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI W WOŁOŻYNIE'

Wśród ludności naszego miasteczka przechowywana jest pamięć pobytu przed kilkunastu laty Wielkiego Marszałka. Poniżej podajemy krótką relację o drogim dla serc naszych zdarzeniu.

„W miesiącu sierpniu 1921 roku odwiedził Wołożyn zwycięski Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski w asyście adiutantów. Po powitaniu Marszałek zwiedził Urząd Starostwa oraz miejscowy kościół. W czasie pobytu, Marszałek bardzo interesował się losem ludności po pożodze wojennej, a między innymi rozpytywał wójta gminy Wołożyńskiej o akcji poboru rekruta. Po zwiedzeniu Wołożyna, Pan Marszałek udał się na wspólny posiłek, który odbył się w sali rekreacyjnej starostwa. Krzesło, przeznaczone dla Pana Marszałka było ubrane girlandami z kwiatów. Marszałek siadając do stołu, w sposób żartobliwy zwrócił się do pań: „Ależ urządziły Panie mnie kawał, dekorując krzesło kwiatami, gdyż mogę uzielenić swój j e d y n y mundur".

Przed opuszczeniem Wołożyna, Marszałek raczył upamiętnić swój pobyt przez sfotografowanie się przy udziale tłumów ludności oraz władz państwowych i samorządowych".

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU I KOMENDY POWIATOWEJ

Zarząd Powiatowy Z. R. wydał do Kół ostatnio zarządzenia w następujących sprawach:

1) Sprawy personalne, 2) Opracowanie preliminarzy budżetowych na rok 1937/38, 3) Zwołanie dorocznych zebrań sprawozdawczych w terminie do dnia 10 kwietnia 1937 r., 4) Zakończenie akcji Zułowskiej w ostatecznym terminie do dnia 15 marca r. b. i 5) w sprawie obozu wypoczynkowego dla kobiet z Rodziny Rezerwistów.

Jednocześnie Zarząd Powiatowy Z. R. zamierza w drugiej połowie kwietnia r. b. zwołać powiatowy zjazd delegatów Kół oraz uchwalenie budżetu na rok bieżący.

Komenda Powiatowa Z. R. przygotowuje się do rozpoczęcia kursu 14-dniowego dla komendantów placówek, który organizuje w Wołożynie w pierwszych dniach kwietnia r. b. Na kurs wyznaczono 50 kandydatów z poszczególnych placówek Z. R. w powiecie.

ŚWIETLICA Z. R. W WOŁOŻYNIE

„Nie ma to jak w naszej świetlicy" powiada kolega R. po wyjściu z nabożeństwa w niedzielę, zapraszając przyjaciół do świetlicy. I prawda, gwarno tu i wesoło. Nieduży lokal, ale miły i przytulny. Tu szara brać rezerwowa w wolnych chwilach zbiera się na rozmaite gry, czytanie prasy, by wziąć udział w zajęciach przewidzianych planem prac, by spędzić mile i ochoczo czas.

Nie tylko rezerwiści i ich rodziny są uczestnikami świetlicy Z. R., ostatnio wiele osób postronnych, zainteresowało się życiem świetlicowym Z. R. i są częstymi gośćmi świetlicy, w której pracuje wiele sekcji jak: orkiestra, chór, sportowa, strzelecka, teatralna, oszczędnościowa i inne. Świetlica ta jest własnością placówki miejskiej Koła wołożyńskiego, a zarazem uchodzi za świetlicę centralną Z. R. w powiecie. Nic więc dziwnego, że jest należycie uposażona, dzięki staraniom samych rezerwistów tejże placówki. Jeszcze tak niedawno rezerwiści w Wołożynie nie mieli stałego własnego lokalu, wszelkie zbiórki odbywały się „gościnnie" u kogoś, — dziś już mogą poszczycić się swoją świetlicą, w której goszczą i inne organizacje. Zapytany prezes Koła skąd tak w krótkim czasie Koło zdobyło się na taką świetlicę i jej uposażenie — oświadcza: „Czynsz dzierżawny za lokal opłacamy z funduszów zdobywanych przez Zarząd Koła, uposażenie świetlicy zdobyliśmy z pojedynku o świetlicę, który zainicjował kol. Majewski". A która z sekcji w Kole najlepiej pracuje? — „Wszystkie — powiada kol. prezes, kierownicy sekcji to są wytrawni i oddani pracom Z. R. działacze Późnym wieczorem opuszczamy gwarną świetlicę, żegnani ślicznym walczykiem granym przez zespół orkiestry, i piosenką chóru „Szary nasz strój".

AKCES DO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

W dniu 6 marca r. b. rezerwiści miasta Wołożyna na okolicznościowym zebraniu i po wysłuchaniu referatu kol. Majewskiego z uznaniem przyjęli inicjatywę tworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego zgłaszając swoją

Jednocześnie w celu upamiętnienia tej chwili, rzucili hasło zorganizowania w Wołożynie spółdzielni pod nazwą „Spółdzielnia Rezerwisty".



Marszałek Józef Piłsudski w Wołożynie w r. 1921



Orkiestra rezerwistów Koła Wołożyn

Konsolidacja Kół Z. R. na terenie Krakowa

W marcu br. odbyło się w Krakowie przy ul. Garncarskiej walne zebranie 1, 2 i 5 Koła Zw. R. przy licznym udziale członków, wśród których w charakterze delegata Wojew. Krak. był obecny p. Józef Siewiński, nacz. wydz. wojskowego. Zebraniu przewodniczył dr. Tadeusz Orzelski prezes Zarządu Grodzkiego Z. R.

Dr. Orzelski, zagajając zebranie, zaznaczył, iż głównym motywem powyższego zgromadzenia jest połączenie trzech Kół w jedno. Koła te wiodły dotychczas na terenie Krakowa żywot samodzielny. Spodziewano się, że stwarzając kiedyś takie ośrodki w poszczególnych dzielnicach miasta ułatwi się pracę — tymczasem to rozdrobnienie miejskich Kół Z. R. wykazało poniekąd hamujący czynnik w działaniu gospodarczym, jak też i organizacyjnym. Dlatego też zarząd okręgu V postanowił skonsolidować te Koła, by uzyskać lepsze rezultaty w pracy organizacyjnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabierał głos między innymi p. Józef Siewiński, nacz. wydz. wojsk. — kładąc nacisk na to, by członkowie brali intesywny udział we wszelkich poczynaniach obywatelskich i wojskowych, celem utrzymania najlepszej gotowości obrony granic, co w dzisiejszym czasie ogólnopaństwowych zbrojeń jest niezbędną dla nas koniecznością. Dalej jako środek pomocy w egzystencji życiowej bezrobotnego rezerwisty, proponuje zakładanie ośrodków działkowych na terenie Krakowa, przyrzekając w tym kierunku pełną swoją pomoc.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który za jednogłośnym poparciem ukonstytuował się w następującym składzie: Stanisław Stróżyński — prezes, Stanisław Wilczyński — wiceprezes, Roman Domnik — sekretarz, Karol Cebejszek — skarbnik, Paweł Gruszka — ref. wych. obyw., Franciszek Pleczyński — ref. op. społ. Komisję Rewizyjną tworzą: inż. Ryszard Hoffman, Jan Pilch i Kazimierz Irzykowski.

W wolnych wnioskach zabierali głos kol. Rafa, który podkreślił, że pierwszym ważnym krokiem Zarządu powinno być zajęcie się przede wszystkim bezrobotnymi kolegami, by w miarę możności ulżyć ich smutnej doli. Apel kol. Rafy znalazł żywy oddźwięk wśród zebranych, a prezes Zarządu Grodz. Z. R. dr Orzelski przyrzekł w imieniu Zarządu jak naszerszą pomoc i opiekę.

Kol. Głowacki zaapelował do zebranych kolegów, aby wreszcie skończyć z bufonadą słowa, które tak bujnie krzewi się na różnych zebraniach, a zabrać się do pracy w myśl wytycznego programu. Żołnierz w czynnej armii, czy w rezerwie jest tylko żołnierzem, a jako taki musi kierować się tylko rozkazem.

Powyższe zebranie odbyło się w nadzwyczaj miłej atmosferze, solidarności i zrozumienia wagi omawianych spraw wśród członków.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego.

Odprawa w Żółkwi

W dniu 14. III. b. r. odbyła się w Żółkwi odprawa prezesów, Kmdtów oraz ref. wych. obyw. Kół Z. R. z powiatu żółkiewskiego.

Na odprawę przybyli: Delegat Zarządu i Kmendy Okręgu mjr. Kamiński, przedstawiciel garnizonu rtm. Bierzyński, Kmdt powiat. P. W. kpt. Walter oraz 20 delegatów z Kół.

Odprawie przewodniczył prezes Zarządu powiat. wicestarosta Telichowski, który we wstępnym przemówieniu podniósł konieczność wzmożenia pogotowia wojennego Narodu przez stworzenie silnych i duchem karnych szeregów Związku Rezerwistów, gdyż w stosunku do ilości rezerwistów, którzy przeszli przez armię czynną, liczba rezerwistów zrzeszonych w Z. R. jest b. mała.

Następnie zdawali sprawozdania ze swej pracy prezesi, ref. w. obyw. oraz Kmdci poszczególnych Kół. Sprawozdania wykazały dość znaczny postęp w wynikach pracy Kół, które dążą w pierwszym rzędzie do zorganizowania i umundurowania drużyn ćwiczebnych oraz rozwinięcia życia świetlicowego.

Delegat Zarządu Okręgu omówił w ogólnych zarysach wytyczne pracy, którymi winne się kierować poszczególne Zarządy, zwracając uwagę na konieczność zadzierzgnięcia jak najściślejszej współpracy między ref. wych. ob. a komendantami, gdyż tylko uświadomiony rezerwista będzie karnym członkiem ćwiczącym. Wskazał również jak w praktyce realizować należy program wychowania obywatelskiego.

Przedstawiciel miejscowego garnizonu rtm. Bierzyński omówił szczegółowo stosunek wojska i jego pomoc dla realizowania zadań wyszkoleniowych ZR.

Kmdt. powiatowy P. W. kpt. Walter nakreślił — w żywym i z wiarą w lepszą przyszłość nacechowanym przemówieniu — dotychczasowe wyniki pracy poszczególnych Kół zwłaszcza w zakresie wyszk. wojsk., stwierdzając, że Z. R. na terenie podległego mu pod wzgl. P. W. pow. — dzięki wysiłkom wszystkich Zarządów i Kmdtów z prezesem Zarz. Pow. Z. R. wicestarostą Telichowskim na czele, wykazuje stałe postępy.

Omówienie przez prezesa Zarządu Powiatowego sprawozdań delegatów z poszczególnych Kół oraz wskazanie wytycznych do dalszej pracy zakończyło odprawę, która stała na b. wysokim poziomie i spełniła swe zadanie.

Powiat zborowski

KOŁO ZAŁOŻCE

W lutym odbyło się Walne Zebranie członków tutejszego Koła Prezes Koła dr. Spittal złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu za okres ubiegły, t. j. rok 1936. Z kolei składali sprawozdania kol. kol. skarbnik, ref. W. O. i Komendant Koła.

W imieniu Komisji rewizyjnej, kol. Myszka Leon oświadczył, że gospodarka Zarządu Koła Z. R. była prowadzona oszczędnie i planowo. Składając podziękowanie Zarządowi za sumienną pracę postawił wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi, co Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację.

W dalszym ciągu wybrany został nowy Zarząd Koła Z. R. w następującym składzie:

Prezes: dr Spittal Stanisław, wiceprezes Jednorowicz Michał, sekr. Kromp Jan, skarbnik Kwaśnicki Paweł, ref. w. o. Jankowski Stanisław, ref. opieki społ. Góral Franciszek.

Komisja rewizyjna: Kwaśnicki Jakub, Myszka Stanisław, Tomaszewski Kazimierz.

Następnie kol. Zajączkowski Tadeusz, delegat Powiat. Zarządu przemawiając poruszył sprawy organizacyjne, jak potrzebę założenia świetlic Z. R. w Załoźcach i w poszczególnych placówkach, oraz potrzebę umundurowania wszystkich członków Z. R. własnymi siłami.

Kol. Karabiński Jan poruszył sprawę radiofonizacji świetlic, oraz zakładania kas samopomocowych Z. R.

KOŁO OLEJÓW

Również w lutym odbyło się Walne Zgromadzenie w Kole Z. R. Olejów, gdzie delegatami powiatowymi byli kol. Ignatowicz Stanisław, Prezes Powiatowego Zarz. Zw. Rez. w Zborowie i Nowakowski Andrzej, sekr. Powiat. Zarz. Z. R.

Na Walnym Zebraniu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes: Wójtowicz Jan, wiceprezes Wojciechowski Stanisław, sekr. Cigarz Jarosław, skarbnik Kawecki Józef, ref. W. O. Denicki Bazyli, ref. Op. Społ. Ks. Dorożyński Franciszek.

Komisja rewizyjna: Drozda Jan, Bielecki, Wodecki.

W toku dyskusji uchwalono podjąć odpowiednią akcję celem wzmocnienia placówki w Białokiernicy, utworzenia nowej placówki w Trościańcu Wielkim, wynająć odpowiedni lokal na świetlicę w Olejowie i rozwinąć odpowiednią akcję mundurową, by wszyscy członkowie Koła występowali w uniformach Z. R.

KOŁO HUKAŁOWCE

Dnia 14 lutego odbyło się Walne Zebranie w Kole Z. R. Hukałowce, gdzie z władzy powiatowej Z. R. delegatami byli kol. Ignatowicz Stanisław i Zajączkowski Tadeusz ppor. rez. Powiatowy kmdt Z. R.

Na zebraniu tym wybrano następujący nowy Zarząd: prezes — Harchura Michał, wiceprezes Malucha Bazyli, sekr. Skórski Antoni, skarbnik Drozda Mikołaj, ref. W. O. Bodnar Adam, ref. O. Sp. Grabas Karol. Komisja rewizyjna: Duch Paweł, Dajczak Józef, Hetman Antoni.

W jednym z końcowych punktów porządku dziennego uchwalono dobrowolne opodatkowanie się na zakupienie aparatu radiowego do świetlicy, oraz przeprowadzenie intensywnej akcji mundurowej.

PLACÓWKA PLEŚNIANY

Nowo założona placówka Z. R. w Pleśnianach powstała w styczniu br. dzięki staraniom prezesa Koła kol. Bieniaka Ludwika, okazuje wielką żywotność, gdyż w tak krótkim czasie urządziła opłatek wspólnie z miejscową czytelnią T. S. L., oraz własną zabawę.

Prócz tych czysto towarzyskich imprez odbyły się już dwa ćwiczenia ze strzelaniem, które przeprowadzone zostały przez kol. kol. Michała Skórskiego komendanta Koła Zborów i instruktorów: Komendanta powiat. ppor. rez. Gargulińskiego Piotra i ppor. rez. Burghardta Antoniego.

Raduje się serce...

Pisze nam kol. por. Zetka z Inowrocławia:

„Tak to zawsze bywa, że raduje się serce nasze, gdy sukces odnosi Związek Rezerwistów. Czujemy się przecież jakby jedną wielką rodziną, obejmującą całą brać rezerwową.

To też, gdyśmy wyczytali w całej prasie (a już najobszerniej w „Narodzie i Wojsku") o odniesionych laurach w dziedzinie sportu narciarskiego, gdzie nasze patrole rezerwistowskie wspaniale i bezapelacyjnie zwyciężyły wszystkie inne startujące — to jakżeż nie miała nam się radować dusza i serce, choć daleko od nas do Worochty i do Zułowa, gdzie patrole Z. R. zdobyły pierwsze i inne najbliżej jedynki stojące miejsca w IV-ym Marszu Huculskim Szlakiem oraz w Marszu Zimowym ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego Zułów — Wilno!

„Przyjaciele" nasi podnieśli co prawda sporo gwałtu po gazetach, chcąc obniżyć i zlekceważyć nasze sukcesy dowolnymi twierdzeniami w rodzaju takich, że np. kol. Czepczor i inni koledzy powinni startować w barwach jakichś klubów sportowych a nie Z. R. i t. d. — ale wszystkie te zarzuty okazały się nieistotne i z palca wyssane, pociski zatrute chybiły i prawda pozostała przy nas. Związek nasz, dzięki stałej pracy i rzetelnemu przygotowaniu zajął czołowe miejsce w tej dziedzinie sportu, którym zajmujemy się tak troskliwie, bo ma on przecież duży związek z przygotowaniem wojskowym (biegi patrolowe narciarskie górskie i nizinne).

To też niechaj moje słowa będą podzięką — w imieniu braci rezerwowej Kujaw Zachodnich a zarazem zapewnieniem tak dla kol. Czepczora jak i tych kolegów-rezerwistów z Wisły, Wilna i Krynicy, którzy uzyskali pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej marszów, że dumni jesteśmy z nich, iż z naszych szeregów wywodzą się, bowiem tymi zwycięstwami dodali nam bodźca do dalszej intensywnej pracy w Zw. Rez.

A my na terenie Kujaw Zach. nie zaniedbujmy swych obowiązków! Ostatnio odbyta kontrola prac oddziałów świadczy najlepiej o żywotności i potrzebie takiej organizacji, jaką jest Zw. Rezerwistów!

Każdy oddział Zw. Rez. w powiecie cechuje punktualność — 100% obecność na zbiórkach i karność rezerwistów.

Praca wyszkoleniowa zrealizowana w zupełności w myśl wytycznych otrzymanych z Komendy Okręgu Z. R. Toruń — do którego to Okręgu należymy. Niezależnie od wyszkolenia odbywa się w świetlicach systematyczna praca nad wychowaniem obywatelskim, a skutki tej pracy są naprawdę imponujące! Wysadzono drzewkami drogę —zrobiono urządzenia do świetlicy — utworzono Kasę Samopomocy Koleżeńskiej i stworzono Fundusz Wycieczkowy (Osiek Wielki — Góra), mający za cel składanie pieniędzy, aby w czerwcu urządzić dalszą krajoznawczą wycieczkę.

Zbliża się wiosna, a z nią praca rezerwisty w terenie. To też wyczyny naszych kolegów z Istebnej, Wisły, Wilna i Krynicy będą zachętą i bodźcem do wvjścia w teren — chociaż nie na nartach aby zdobywać wprawę i zaprawę dla dobra, potęgi, chwały i wielkości naszej Ojczyzny.

Zjazd powiatowy R. R. w Przemyślu

Rada Okręg. Rodziny Rezerwistów w Przemyślu zwołała w dniu 7. marca 1937 r. „Walny Zjazd Powiatowy Rodziny Rezerwistów" celem powołania do życia Rady Powiatowej R. R. w Przemyślu. Przebieg obrad był następujący:

Przewodnicząca Rady Okręg. R. R. p. Bodnarowa zagaiła Zjazd i powitała Delegatkę Rady Głównej R. R. p. Budzyńską, oraz wszystkich uczestników Zjazdu. Sekretarka Rady Okręg. R. R. p. Hohmanowa odczytała „Hołd Wodzom Narodu", po czym przemawiała Delegatka Rady Głównej R R. p. Budzyńska Uczestnicy Walnego Zjazdu wysłuchali z zajęciem referatu p. t. „Organizacja Rodziny Rezerwistów" wygłoszonego przez referentkę Wychowania Obywatelskiego Rady Okręg. R. R. p Władysławę Denglerową.

Referat zaś na temat „Cele i zadania Rodziny Rezerwistów" wygłosiła I-sza wice-przewodnicząca Okręgowej Rady R. R. p. Helena Ślezakowa. Referaty wygłoszone przez p. Denglerową Władysławę i p. Ślezakową Helenę w głębokim i treściwym ujęciu przedstawiły obraz pracy w całej Organizacji Rodziny Rezerwistów.

Prezes Okręgu Z. R. mjr. w s. s. Burda Rudolf przemówił gorąco do zebranych kładąc wielki nacisk na wychowanie przyszłego godnego obywatela Państwa Polskiego W czasie przerw p. Ruszarowa, II-ga wiceprzewodnicząca Rady Okręg. R. R. i Karwowska, referentka Opieki Społecznej Okręg. Rady R. R. zajęły się serdecznie przybyłymi na Zjazd, podejmując ich herbatką.

Walny Zjazd Powiatowy był wymownym dowodem zainteresowania się obywatelek życiem Związku i R. R.



Prezydium Zjazdu Rodziny Rezerwistów

Na ćwiczeniach polowych rezerwy pod Chełmnem

Wielkie ćwiczenia polowe rezerwistów powiatu chełmińskiego, miały przebieg pod każdym względem nasuwający pocieszające refleksje.

Już o godz. 6-ej przed budynkiem straży pożarnej gromadzą się kupki rezerwistów, przybyłych ze wszystkich zakątków ziemi chełmińskiej. Wewnątrz gmachu rojno. Obszerna sala strażnicy pożarnej nie może pomieścić cisnących się chłopców po fasunek. Nastrój wesoły.

Sekretarz Zarządu Pow. kol. Rusinek z kilkoma pomocnikami uwija się, rozdając pasy, chlebaki i płaszcze. Wszyscy w nowych czapkach z fasonem na głowie założonych. Miny dziarskie i tęgie. Lud rosły a barczysty. Nie dziwota, toć wszyscy są synami żyznej ziemi chełmińskiej. Ziemia i ludzie są zawsze z sobą w pokrewieństwie.

Ci, którzy odebrali fasunek, odchodzą na bok i doprowadzają do porządku swą żołnierską postawę, przy czym jeden drugiemu pomaga troskliwie. Rezerwiści chcą wystąpić na defiladzie ze „sznytem". Odezwała się w wiarusach ambicja wojacka.

— Kto nie brał jeszcze pasów, do mnie! — odzywa się głos z za stołu intendenckiego.

— Te, pomóż mi płaszcz włożyć! — prosi kolega kolegę. A ten usłużnie pyta:

— Jak ty chcesz płaszcza, na fałdy? Inny znów nie może poradzić sobie z pasem. Dostał za krótki i mocuje się ze swym brzuchem. Ktoś z boku przygaduje:

— To nie pas jest za krótki, ale twój brzuch za szeroki.

Wreszcie wszystko w porządku. Kompania ustawiła się na ulicy. Pada komenda i wszyscy ruszają do kościoła na nabożeństwo. Maszerują chłopcy z Unisławia, Ostromecka, Robakowa, Różnowa, Rybieńca, Papowa, Biskupna, z różnych wiosek ale teraz wszyscy jednakowo wyglądają żołnierz w żołnierza, że nie odróżnisz kto skąd pochodzi. Na przedzie oddział cyklistów z Gruczna (pow. świecki), który prowadzi młody kol. Czajkowski.

Zbiórka przed Komendę P. W. Po nabożeństwie, które odprawił ks. Kapelan wojskowy w kościele garnizonowym, oddziały ruszają w pole. Przed wymarszem rezerwistów w pole przybył p. starosta Biały dokonać lustracji wspaniale prezentujących się oddziałów. Włodarz powiatu chełmińskiego specjalnie interesuje się rozwojem armii rezerwowej, która ma w nim swego przychylnego rzecznika. Przybył również sztab rezerwistów w komplecie to jest Zarząd Powiatowy na czele z prezesem kol. burmistrzem Kleinem, który w mundurze rezerwisty świeci wszystkim przykładem. Z prezesem członkowie Zarządu: notariusz Michalski, wiceprezes Federacji mjr. Kucharski, prezes Koła Zw. Rez. Chełmno, Wawrzyniak, przedstawiciel Oficerów Rez., dyr. Głębocki z Grubna, prezes Oficerów Rez., Puzowski, prezes podof. rezerwy Chełmno.

A z Zarządu Okręgowego przybyli w zastępstwie nacz. Grzanki, sekretarz Okr. por. w s. s. Wizimirski, zast. komendanta okr. mjr. Laszuk, przedstawiciel Zarządu Okr. Podof. Rez. Domek.

Za oddziałami rezerwistów, strzelców, Baonu Obrony Narodowej ruszył na „pozycje" sztab, ażeby śledzić rozwój gry wojennej. Biali i czerwoni mieli sobie powierzone specjalne zadania. Jak się wywiążą z tego, jaką wykażą sprawność bojową i organizacyjną — o*o co wszystkich interesuje. Sądząc z postawy maszerujących oddziałów można nabrać jak najlepszego przekonania. I w samej rzeczy obeszło się bez rozczarowania. Co więcej, prezes burmistrz Klein może być dumny ze swych rezerwistów, a Baon Obrony Narodowej, pierwszy raz biorący udział w ćwiczeniach, przeszedł najśmielsze oczekiwania swych instruktorów i dowódców.

*

W polu! Słońce wychyla się z za chmur, jakby pierwsza czujka wiosenna, ale ziemia jeszcze tu i tam pokryta grubymi warstwami śniegu, a drogi rozmokłe i czarne od lepkiego błota. Nikt się tym nie zraża. Sztab rezerwistów z mjr. Kleinem na czele brnie po kostki w czarnej mazi.



Zarząd Pow. Z. R. Chełmno obserwuje ćwiczenia

W oddali słychać zachęcający głos dowódcy oddziału, biegnącego po wzgórzystym terenie:

— Chłopcy, biegiem masz, błota nima!

Z oddali dochodzą nas odgłosy biegnącego po błotnistym terenie oddziału. Ktoś krzyknął zachęcająco:

— Wicek, biegaj, błota nima!

— Czekaj, ja ci dam błota nima! — woła gniewnie dowódca plutonu. I wszyscy w śmiech. A tam gdzieś na horyzoncie pukają z trzaskiem karabiny, trajkoczą maszynówki, rozwija się pozorowany ogień artyleryjski. Bitwa na całej linii.

Wreszcie odtrąbiono. Ćwiczenia skończone. Po wytężonej pracy zasłużony wypoczynek. Oddziały zbierają się w szeregach i maszerują ku miastu z wesołą pieśnią na ustach.

Ze zdrowych piersi na całe gardło płynie pieśń żołnierska: „Wojenko, wojenko", mieszając się ze skoczną melodią innych oddziałów: „Wszystko mi jedno, moje ulubienie..."

I oto defilada na szosie, wiodącej do miasta. Defilada ta, to jakby ostateczny egzamin i rozdanie nagród. A wszyscy na pochwałę sobie rzetelnie zasłużyli. Na przedzie orkiestra podaje takt. Wyprężyły się w rytmicznych rzutach nogi — raz, dwa! razdwa-lewa! Wesołe twarze nastawiły się na powagę i zwrócone służbiście oczy ku swym dowódcom meldują milcząco swą gotowość pójść na każde zawołanie Ojczyzny.

Więc idzie doświadczony już żołnierz — rezerwista, który dziś w niedzielę przypomniał sobie smak chleba żołnierskiego, walą zamaszyście mikrusy z Baonu Obrony Narodowej, jakby stary żołnierz, a przecież od kilku dopiero tygodni karabin w garści trzyma.

— Na swoje stare lata, chciałbym takim wojskiem dowodzić! — mówi do mnie jeden z wysłużonych żołnierzy.

Istotnie, dzielne chłopaki! — przytwórzyłem, dodając, — że jednak „Jeszcze Polska nie zginęła", dopóki ma i będzie miała takich rezerwistów.

Leon Sobociński

Z Podokręgu Kieleckiego

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW Z. R. w KIELCACH

W dniu 28 lutego b. r. odbyło się w świetlicy Koła Z. R. Kielce „Śródmieście" Walne zebranie Delegatów Kół Z. R. miasta Kielc przy udziale 50 członków. W zjeździe tym udział wzięli starosta kielecki mgr. M'chał Filler, prezes podokręgu Z. R. Konrad Lejman, delegat Zarządu Głównego Z. R. dr. Wieliński i inni.

Po przemówieniu delegata Zarządu Głównego Z. R. dr. Wielińskiego zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję o powitaniu z radością nawopowstałego Obozu Zjednoczenia Narodowego i o akcesie do O. Z. N. rezerwistów kieleckich.

Po złożeniu sprawozdań z dotychczasowej działalności Zarządu Grodzkiego oraz prezesów poszczególnych Kół Z. R., po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze, w skład których powołano kol. kol. Bronisława Dorobczyńskiego, Władysława Maceka, Franciszka Wieczorka, Karola Toporskiego, inż. Witolda Gąsiorowskiego, Jana Kluźniaka. Tadeusza Jackowskiego i Stefana Sobieraja, a do Komisji Rewizyjnej: Franciszka Zająca, Adama Czerwińskiego i Leona Heinicha.

KURS DRÓŻNIKÓW

Zarząd Powiatowy Z. R. w Kielcach uruchomił w dniu 4. III. kurs dróżników gminnych 20-dniowy.

Na kurs ten przyjętych zostało 80 kandydatów, z czego z członków Kół Z. R. z powiatu 48. z Kół Z. R. miasta Kielc 7, pozostali kandydaci rekrutują się z członków Zw. Strzeleckiego i Zw. Ochotników.

W dniu 24 marca b. r. został uroczyście zakończony kurs w gmachu W. F. i P. W. w Kielcach.

Po przyjęciu raportu przez k-mdta Podokręgu kpt. M. Komarewicza i prezesa Podokręgu Z. R. K. Lejmana, przybył wraz z radnymi powiatowymi starosta kielecki mgr. M. Filler, który przemówił do kursistów, życząc im owocnej pracy na swych odcinkach, które obejmą po powrocie z kursu.

Po przemówieniach Prezes Podokręgu Z. R. K. Lejman dokonał uroczystego wręczenia uczestnikom kursu świadectw.

Kurs ukończyło 71 kursistów, z tego 50 proc. z wynikiem dobrym.

Kursiści zaznajomieni zostali z podstawowymi zasadami budowy i konserwacji dróg gruntowych, pielęgnacji drzew przydrożnych, obowiązującymi przepisami o drogach, ruchu kołowym i t. p. W dziale wyszkolenia wojskowego zostały przeprowadzone praktyczne zajęcia przewidziane regulaminami wojskowymi.

POWIATOWY ZJAZD W STARACHOWICACH

W niedzielę dn. 21 marca odbył się w Starachowicach Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. pow. iłżeckiego w Starachowicach. W Zjeździe prócz delegatów poszczególnych Kół Z. R. oraz przedstawicielek Rodziny Rezerwistów wzięli udział reprezentanci miejscowych władz w osobach starosty pow. i komendanta garnizonu, oraz komendanta powiatowego Z. R. Poza tym na Zjazd przybyli przedstawiciele: Zarządu Głównego Z. R. oraz Zarządu i Komendy Podokręgowej Z. R. z Kielc. Po przemówieniu przedstawicieli władz bratnich organizacyj, nastąpiły sprawozdania ustępującego Zarządu Powiatowego, po czym po uchwaleniu absolutorium dla niego, dokonano wyboru nowych władz powiatowych Z. R., a na zakończenie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza. Prezesa Zarządu Gł. Z.R. ppłk. rez. Zyndram-Kościałkowskiego oraz płk. Koca.

Powiatowy zjazd w Mołodecznie

W dniu 14 marca b. r. odbył się w Mołodecznie Zjazd Delegatów oraz Prezydium Zarządów Kół Z. R., powiatu mołodeczańskiego. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych na Zjazd przybyło ok. 80 członków Z. R. z powiatu. Pozatym na Zjazd przybył delegat Zarządu Głównego Z. R. z Warszawy por. Białous oraz delegat Zarządu Podokręgowego Z.R. ppor. Batorowicz.

Delegaci ZR oraz kompania honorowa wraz ze sztandarem i pocztem udała się na nabożeństwo do kościoła garnizonowego, przy dźwiękach orkiestry 86 pułku piechoty strzelców Mińskich W czasie nabożeństwa wygłosił do rezerwistów podniosłe kazanie ks. kapelan Michał Zawadzki.

O godz. 11-ej odbyły się obrady w pięknie udekorowanej sali P. C. K. Na wstępie obrad odczytano „Hołd Wodzom Narodu" przy werblu orkiestry 86 pp. Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacji, wysłuchaniu sprawozdań z działalności Kół Z. R. — Zarządu Powiatowego Z. R. Komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium Zarządowi Powiatowemu Z. R. wybrano na dalszą kadencję przez aklamację dotychczasowy Zarząd Powiatowy Z. R.

W czasie obrad wysłuchano nadawanego przez radio przemówienia płk. Adama Koca wygłoszonego na Zjeździe działaczy wiejskich w Warszawie. Po wysłuchaniu przemówienia Zjazd przesłał telegram do sekretariatu płk. Koca solidaryzując się z podstawową deklaracją tworzonego Obozu konsolidacji sił obronnych państwa.

Na zakończenie Zjazdu przesłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski oraz Prezesa Zarządu Gł. Z. R. Min. Zyndram-Kościałkowskiego oraz odśpiewano Brygadę.

Zebranie Koła w Krobi

Odbyło się doroczne walne zebranie Koła Z. R. w Krobi (pow. gostyński). Zebranie zagaił prezes Koła dr. Opieliński, witając przedstawicieli Zarządu Powiatowego prezesa — dr. Bigo, komendanta — Prejbisa, skarbnika — Jankowskiego delegata nowoutworzonej placówki Z. R. w Żychlewie — Kierończyka oraz licznie zebranych członków Koła.

Po oddaniu Hołdu Wodzom Narodu sekretarz Koła kol. Stawecki odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, po czym wybrano na przewodniczącego zebrania dr. Bigo oraz powołano na ławników kol. kol. Paszkiera i Pecorta na sekretarza Kotkowskiego. Z treści sprawozdań złożonych przez prezesa oraz komendanta Koła — Kokocińskiego wymienić należy, że Koło Z. R. w Krobi zdobyło w roku ubiegłym na powiatowych zawodach sportowych Z. R. w Gostyniu pierwsze i drugie miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej, pierwsze miejsce w marszu drużynowym na 10 km, a członek zarządu Kotkowski zdobył tytuł mistrza powiatu Z. R. Zespół strzelecki Koła zajął 5 miejsce w okręgowych zawodach strzeleckich Z. R. w Poznaniu.

Wyrazem ofiarności członków Zarządu Koła jest złożenie do dyspozycji Koła, zebranej między sobą kwoty 40 zł. z przeznaczeniem na oprawę książek własnej biblioteki.

Po wyczerpaniu sprawozdań oraz udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi przez Komisję rewizyjną i plenum członków, nastąpiły wybory nowego Zarządu Koła w skład którego weszli: dr. Opieliński — prezes, Wiśniewski Stan. — wiceprezes, Stawecki — sekretarz, Wiśniewski Tomasz — skarbnik, Ciesielski ref. wych. obyw. Przywara — ref. opieki społecznej, Paszkier — członek zarządu.

W dalszym ciągu obrad uchwalono budżet i plan pracy na rok 1937/38 oraz szereg spraw bieżących.

Tygodniowa kronika wydarzeń

KRONIKA W KRAJU

— Prymas Polski, ks. kardynał Hlond wydał do wychodźtwa polskiego we Francji i Belgii orędzie, w którym potępia ostro komunizm.

— Biskupem sufraganem śląskim w miejsce zmarłego w styczniu ś. p. dr Bromboszcza zamianowany został kanclerz kurii biskupiej w Katowicach, ks. Juliusz Bieniek, Górnoślązak, uchodźca, powstaniec śląski.

— Minister spraw wewnętrznych dokonał następujących zmian w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych:

naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Mieczysław Myśliński (członek Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów) mianowany został wicewojewodą w warszawskim urzędzie wojewódzkim,

inspektor departamentu politycznego p. Jan Sawicki mianowany został naczelnikiem wydziału narodowościowego,

urzędnik dla zleceń prezesa Rady Ministrów p. Jerzy Krzymowski mianowany został naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa,

dotychczasowy naczelnik wydziału narodowościowego p. Henryk Suchenek-Suchecki (prezes Zw. Sybiraków) został przeniesiony w stan spoczynku.

— B. minister skarbu prof. Wł. Zawadzki wystosował pismo do marszałka Sejmu Cara w odpowiedzi na ostre ataki posła Dębińskiego, który na ostatnim posiedzeniu Sejmu oświadczył, że powinien by zażądać pociągnięcia min. Zawadzkiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, czego jednak nie uczynił. Prof. Zawadzki oświadcza, że nie ma powodu do uchylania się od rozprawy przed Trybunałem Stanu i gorąco pragnie, aby taka rozprawa się odbyła.

— Duchowieństwo diecezji Siedleckiej zgłosiło Zarządowi Głównemu LOPP gotowość ufundowania samolotu sanitarnego, wpłacając na ten cel 25.380 zł. Jest to już drugi samolot zakupiony przez duchowieństwo katolickie. Pierwszy powstał ze składek Diecezji Kieleckiej. Oba samoloty, wraz z wielu innymi, zostaną uroczyście przekazane władzom państwowym w dniu Święta Żołnierza 15-go sierpnia.

— Minister komunikacji pułk. Ulrych w przemówieniu przez radio o dorobku polskiego kolejnictwa w ub. roku oświadczył, że obecna liczba 162 tysięcy pracowników kolejowych to norma, której nie grozi redukcja. Co do uposażeń to w opracowaniu znajduje się sprawa zwiększenia dodatków służbowych dla dyżurnych ruchu i nastawniczych na większych węzłach.

— Organizacja robotnicza ZZZ (Związek Związków Zawodowych) pozostająca pod przewodnictwem b. ministra inż. Moraczewskiego (b. oficera I Brygady) zajęła na ostatnim kongresie swoim negatywne stanowisko wobec deklaracji pułk. Koca. Obecnie przeciw temu stanowisku występują poszczególne okręgi ZZZ. — Zarząd Główny Zw. Górników na Górnym Śląsku uchwalił zerwać z warszawską centralą ZZZ. To samo uchwalili metalowcy i strażacy górnośląscy oraz Oddział ZZZ w Gdyni.

— W Szwajcarii zmarł najznakomitszy spośród żyjących kompozytorów polskich Karol Szymanowski, sławiony narówni z Moniuszką i Szopenem. Zwłoki będą przewiezione do Warszawy.

— W Wilnie zmarł kupiec Zygmunt Nagrodzki, towarzysz lat szkolnych Marszałka Piłsudskiego, jako syn oficjalisty w majątku Piłsudskich w Zułowie. Podczas wojny światowej i bolszewickiej ś. p. Nagrodzki odegrał wybitną rolę w ruchu niepodległościowym. Później poświęcił się on gromadzeniu materiałów historycznych, odnoszących się do życia Wielkiego Marszałka, który darzył go przyjaźnią aż do ostatnich lat swego życia.

— W lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie wybuchła petarda, co doprowadziło do wykrycia całego magazynu gotowych do użycia bomb-petard, części składowych do petard, materiałów wybuchowych, mechanizmów zegarowych do bomb, oraz broni palnej krótkiej i długiej. W związku z tym aresztowano 5 osób. Wojewoda wileński ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zawiesił działalność Stron. „Narodowego" i Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", oraz wszystkich ich organizacyj w Wilnie i pow. wileńsko-trockim. Decyzję te podyktowały wyniki śledztwa w sprawie wybuchu petardy w lokalu Stron. „Narodowego" w Wilnie.

— Kuratorium okręgu szkolnego wileńskiego poleciło litewskiemu Tow. Oświatowemu „Rytas" zamknąć prowadzone przez Tow. szkoły powszechne w Rogowszczyźnie i Dauksztach, w gm. święciańskiej, oraz w Jadogalwiach, gm. niemiedziańskiej, pow. święciańskiego. Decyzja ta została wydana wobec wyników kilkakrotnych wizytacji, stwierdzających niski poziom nauczania i braki w pomocach szkolnych.

— Na stacji kolejowej Rudniki koło Częstochowy nastąpiło zderzenie będącej w pełnym biegu lux-torpedy ze stojącym na torze pociągiem towarowym, 5-ciu kolejarzy poniosło śmierć, 46 osób rannych.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Minister spraw zagranicznych pułk. Beck, bawiący na kuracji w południowej Francji udał się w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, zaproszony przez admirała Abrial, dowódcę floty Śródziemnomorskiej do Toulonu dla zwiedzenia portu i znjadującej się tam eskadry. Prasa paryska donosi, że podczas świąt Wielkanocnych odbyły się w Grand Hotelu w Cannes dwie ważne konferencje.

Ministra Becka odwiedził francuski minister spraw zagranicznych Delbos, spędzający święta na Rivierze i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Ponadto min. Beck odbył naradę z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardtem. W konferencji tej wziął również ambasador R. P. w Berlinie Lipski.

— W tych dniach wyjeżdża z Bukaresztu do Warszawy specjalna rumuńska komisja lotnicza, która ma odebrać samoloty zbudowane w Polsce dla lotniczych linii rumuńskich.

— Berliński „Angriff" donosi z Wiednia, że Czechosłowacja przystąpiła już do budowy wzdłuż całej granicy austriackiej linii fortyfikacyjnej, składającej się z szeregu łączących się z sobą budowli betonowych. Roboty prowadzone są pod kierunkiem oficerów sztabu generalnego, przy czym cały teren strzeżony jest pilnie przez mnóstwo żandarmów i wywiadowców Z chwilą ukończenia robót na pograniczu Austrii, Czechosłowacja ma przystąpić do budowy takich samych umocnień na Śląsku Cieszyńskim wzdłuż granicy polskiej.

— W Wielki Piątek w wielu kościołach parafialnych na Śląsku Opolskim nabożeństwa przy grobach odprawiono po raz pierwszy ze śpiewem niemieckim. W latach poprzednich nabożeństwa takie odprawiane były zawsze po polsku. W ostatnich czasach rozwiązano znaczną ilość chórów polskich, ponieważ właściciele sal nie mogą wynajmować polskim towarzystwom śpiewackim lokalu, aby nie narazić się na szykany ze strony niemieckich władz. Niedawno udaremniono polskie przedstawienie teatru katowickiego w Mikulczycach w pow. bytomskim.

— Prowadzona na Litwie propaganda antypolska wpadał na nowy pomysł w akcji podsycania chęci odwetu i odebrania Polsce Wilna. Pod naciskiem władz organizacje robotnicze zaczynają urządzać publiczne „sądy" nad królem Władysławem Jagiełło. Ostatnio sąd taki odbył się w Oliwie, gdzie Władysława Jagiełłę uznano winnym zdrady Litwy. W motywach „sąd" zarzuca Jagielle żądzę zaszczytów, słabość woli, tchórzostwo, intrygi wobec Kiejstuta i jego rodziny oraz dwie „zbrodnie" największe: spolszczenie szlachty litewskiej oraz przygotowanie przez unię z Polską przyszłego „zaboru" Wilna przez Polaków.

„Sądy" nad Jagiełłą prasa litewska opisuje bardzo obszernie, podając fotografie, streszczenia mów oskarżycielskich i obszerne wypisy z tekstu wyroków. Zwraca zwłaszcza uwagę wyrok pozbawiający Władysława Jagiełłę prawa do czci pośmiertnej na ziemi Litwy Kowieńskiej i przeklinający imię Władysława, jakie nosił król.

ZAGRANICĄ

— Ojciec Święty ogłosił na Wielkanoc encyklikę o stanie religii chrześcijańskiej w Meksyku, wzywając tamtejszych wiernych do prowadzenia życia w duchu chrześcian.

— W związku z odczytaną ostatnio z ambon kościołów katolickich w Niemczech encykliką papieską, krytykującą ruch narodowo-socjalistyczny, tajna policja państwowa czyniła wysiłki, aby dojść, gdzie encyklika ta była drukowana; przypuszczają bowiem, iż tekst jej wydany został w Niemczech. Encyklika ta nie była opublikowana w żadnym dzienniku niemieckim — treść więc jej nie przedostała się do szerszych sfer publiczności niemieckiej. Również obiegają pogłoski, iż u szeregu dostojników kościelnych na terenie Rzeszy przeprowadzone być miały w tej sprawie skrupulatne rewizje.

— Włoski minister spraw zagr. hr. Ciano (zięć Mussoliniego), podczas pobytu swego w Białogrodzie doprowadził do zawarcia paktu między Włochami a Jugosławią, zawierającego 8 punktów. Oba państwa zobowiązały się do poszanowania wspólnych granic lądowych oraz morskich na morzu Adriatyckim. W wypadku ataku nie sprowokowanego ze strony jednego lub więcej państw przeciw Włochom lub Jugosławii druga strona zobowiązuje się do nieuczestniczenia w jakiejkolwiek akcji, która by mogła okazać się pożyteczna dla napastnika.

W wypadku komplikacji międzynarodowych, oba kraje będą między sobą uzgadniały zarządzenia, jakie powinny być zastosowane.

Obie strony zobowiązały się do nie tolerowania na swych terytoriach działalności, skierowanej przeciwko integralności terytorialnej oraz egzystencji drugiego państwa lub mogła by szkodzić przyjaznym stosunkom pomiędzy obu państwami. W podpisanym układzie zobowiązano się również do zacieśnienia współpracy gospodarczej, której warunki ureguluje specjalny traktat.

Układ zawarty został na 5 lat z możliwością automatycznego przedłużenia na dalszy rok.

— W 18-tą rocznicę założenia oddziałów faszystowskich Mussolini wygłosił z balkonu pałacu weneckiego przemówienie do „czarnych koszul", w którym ostro polemizował z komentarzami prasy angielskiej na temat jego podróży po Libii. Stosunki pomiędzy Wielką Brytanią i Włochami pogarszają się z dnia na dzień. Niektórzy dyplomaci są zdania, iż stosunki pomiędzy tymi obu państwami są dziś gorsze, aniżeli w chwili mobilizacji floty brytyjskiej na jesieni w roku 1935.

— Francuska Izba deputowanych odbyła w wielką środę całonocne posiedzenie, na którym 362 głosami przeciw 215 uchwalono rezolucję, którą premier Blum potraktował jako votum zaufania wobec ataków na rząd z powodu krwawych zajść na wiecu partii pułk. de la Rocque. W ten sposób większość parlamentu francuskiego opowiedziała się za rządem.

— Koronacja króla Jerzego VI-go wysuwa problem uniformów dyplomatycznych dla członków delegacji sowieckiej. Marszałek Tuchaczewski będzie mógł włożyć po raz pierwszy zagranicą galowy mundur marszałka czerwonej armii, natomiast w trudniejszej sytuacji znajdzie się komisarz Litwinow ze względu na to, że w Sowietach nie ma munduru dla członków korpusu dyplomatycznego. Prawdopodobnie więc Litwinow będzie zmuszony włożyć na koronację dworski niebieski frak z białymi pończochami i szpadą.

— W Maroku hiszpańskim wykryto spisek na życie wodza naczelnego powstańców hiszpańskich gen. Franco. Spiskowców wydał służący tubylec, który opowiedział że kilku lotników zamierzało startując z lotniska w Tetuanie, zbombardować budynek wysokiego komisarza, a następnie uciec do Alicante, do wojsk rządowych. I rzeczywiście, aresztowano uczestników spisku w chwili, gdy zajmowali już miejsca w 6 samolotach. Jednocześnie aresztowano wszystkich pozostałych lotników załogi lotniska. 32 egzekucje odbyły się niemal natychmiast po wykryciu spisku. Ponadto przeprowadzono około 100 dalszych aresztowań.

Na wieść o spisku gen. Franco udał się samolotem do Maroka. — Miejsce jego pobytu nie jest znane.

— Cesarz Japonii rozwiązał parlament, gdyż pozyskanie posłów dla koniecznych zarządzeń, dotyczących obrony narodowej było niemożliwe. Partie polityczne sabotowały projekty ustaw i uzależniły ich uchwalenie od wstrzymania proponowanej przez rząd reformy wyborczej, dla nich niedogodnej. Rozwiązanie parlamentu jest zwycięstwem kół wojskowych, które już dawno tego się domagały.

— Organy GPU wpadły na ślad szeroko zorganizowanego spisku oficerów okręgu leningradzkiego i kijowskiego, skierowanego przeciwko Stalinowi, Kaganowiczowi i Jeżowowi. Dokonano licznych aresztowań, które wskazały, że zamieszani w ten spisek są również oficerowie floty czarnomorskiej i bałtyckiej.

Z OBCYCH WOJSK

FRANCUSKA STRAŻ IMPERIUM

Na podstawie budżetu, upoważniającego ministra lotnictwa do zaangażowania 550 oficerów lotników w stanie spoczynku, powołany został do służby słynny lotnik z czasów wielkiej wojny, mjr. René Fonc, pogromca 72 samolotów niemieckich.

Ma on wejść w skład projektowanej specjalnej formacji lotniczej, t. zw. „Straży Imperium", której utworzenie uzależnione jest od uchwalenia przez parlament ustawy o powiększeniu francuskiej armii lotniczej. Ustawa ta prawdopodobnie wejdzie w życie w przyszłym roku.

Straż Imperium, złożona z doświadczonych lotników, ma być przede wszystkim używana do ochrony imperium kolonialnego, jak również do specjalnych zadań na terenie metropolii. Składać się ona będzie z dwóch brygad: jednej, dzielącej się na cztery grupy — myśliwską, obrony przeciwlotniczej, bombardującą i piechoty lotniczej oraz drugiej, złożonej z grup hydroplanów i amfibii.

DEKORACJA SZTANDARÓW

W „Frankfurter Zeitung" ukazał się artykuł omawiający polski zwyczaj nadawania odznaczeń miastom, instytucjom i formacjom wojskowym.

„Któż jest godniejszy najwyższego odznaczenia bojowego polskiego „Virtuti Militari" — pisze autor cytowanego artykułu — jak nie bohaterskie miasto Lwów"?

Specjalnie entuzjazmuje się autor niemiecki naszym pięknym zwyczajem dekorowania sztandarów zasłużonych pułków wojskowymi orderami. W czasie parad i rewii na sztandarach tych w bojach zasłużonych formacyj powiewają wstęgi niebiesko-czarne najwyższego polskiego wojennego orderu „Virtuti Militari". Jest to widomy znak kolektywnego bohaterstwa danej formacji, danego pułku, znak, który zapewnia ciągłość świetnej historycznej tradycji.

Z tonu tego artykułu owianego szczerym entuzjamem wynika, że autor pragnąłby przeszczepić te piękne polskie zwyczaje na teren niemiecki i w tym kierunku idą jego sugestie.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

3)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

Chciał ją pochwycić w ramiona, lecz ona zobaczyła, czy przeczuła ten ruch, z ławki się zerwała i biec zaczęła. Pogonił za nią, — dopadł przy furtce wiodącej do dworku, — pochwycił w ramiona.

— Uciekasz przede mną! Aż tak mnie nie lubisz? — tulił ją mocno do siebie — słyszysz jak mi serce bije, słyszysz? To do ciebie. Kocham cię jedyna... powiedz, kochasz?

— Kocham, — szepnęła cichutko, lecz on dosłyszał ten szept, dosłyszał i całować ją zaczął, całować do utraty tchu.

— Anko, kochanie moje, Anko...

Taka cicha, spokojna, księżycowa noc. Noc rozśpiewana trelami słowika, pieśnią miłosną szarego ptaka. Noc pachnąca czeremchą i jaśminem... Noc taka cichą i czarowna, jakby nie było wojny, jakby gdzieś w oddali nie grały armaty.

Mijały dnie... W białym dworku rozkwitł najcudniejszy kwiat życia — miłość.

Oczy i usta Anki śmieją się szczęściem — Staszek promienieje. Gdzieś daleko uleciały przeżycia wojenne, ciągłe marsze i walki, żarty i śmiechy leguńskie. Jedno jest tylko — miłość.

Pan Bartłomiej na córkę i Staszka pobłażliwie spoziera. Młodzi są — niech się kochają, odwieczne to prawo.

Pewnego dnia, gdy Ana właśnie z podwórka do sadu szła, by przypilnować pielenia ogórków, stanął przed nią Staszek. Na jego widok rozśmiały się oczy dziewczyny.

— Staszek! Czy wiesz... — nie dokończyła zdania.

Twarz ukochanego uderzyła ją zmienionym wyrazem, — była bardzo poważna.

— Czy coś się złego stało?

Starał się uśmiechnąć:

— Nic złego, tylko... wymarsz, Aniu.

Krzyk chciał się zerwać z piersi, lecz zamarł na rozchylonych ustach. Wymarsz... więc odejdzie, odejdzie i już go może nigdy nie zobaczy. Na długich rzęsach Anki, zawisły łzy.

— Nie płacz... — jakoś bez przekonania wypowiedział Stach te słowa. Nie płacz... łatwo powiedzieć! Jego samego wzruszenie za gardło kleszczami chwyta.

— Chodźmy do sadu, Anko. Tam, na tej ławeczce, gdzie powiedziałem, że cię kocham, pożegnamy się. Dobrze, Aneczko?

Drzewa straciły już swe białe sukienki i słowiki śpiewać przestały. Sad szmaragdową szatę przybrał i owoców oczekiwać zaczął.

— Będę pisać Aneczko, a gdy się wojna skończy, powrócę.

Przytuliła jasną głowę do jego ramienia i z oczu jej spływać zaczęły łzy.

— Nie płacz maleńka, kocham cię, więc powinnaś być spokojną, wrócę, chyba że... zginę".

— O, nie mów, nie mów tak! — ramionami otoczyła jego szyję i tuliła się drżąca, rozszlochana.

— Aneczko moja... — Zcałowywał łzy z jej oczu i twarzy. — Uśmiechnij się kochana, tak mi ciężko gdy widzę twoje łzy. Uśmiechnij się Aneczko.

— Wrócisz Staszku?

— Wrócę.

Uśmiechnęły się na te słowo ponsowe, drżące przed chwilą od szlochu, dziewczęce usta.

— Prośbę mam jedną Staszku.

— Słucham cię, kochana.

Zsunęła z palca taniutki złoty pierścionek z turkusem:

— Weź go, będę myślała, żeśmy narzeczeni.

— Dziękuję Aneczko, moja ty narzeczono...

— I przyrzeknij, że będziesz go zawsze nosić.

— Przyrzekam, Aneczko — włożył z trudnością pierścionek na mały palec. — A teraz dowidzenia kochana.

— Przytulił ją do siebie, ucałował czoło i usta. — Pamiętaj, że cię kocham, pamiętaj Aniu...

Stała nieruchomo, oparta o gruszę, tuląc głowę do chropowatej kory drzewa. Poprzez łzy przesłaniające wzrok, patrzyła na znikającą w progu dworku postać Staszka, który pożegnać się poszedł z panem Bartłomiejem.

Raz jeszcze ujrzała dnia tego Ania swego Staszka.

Wybiegła na drogę, którą miała odmaszerować kompania.

Staszek szedł na czele swego plutonu. Zobaczył ją uśmiechnął się, rękę do daszka czapki podniósł. Rękę, na której małym palcu błysnął niebieskim kamieniem paseczek złoty.

Do ręki tej przlgnęły zapłakane oczy Ani.

Tuman kurzu, skrył przed jej wzrokiem oddalającą się kompanię.

IV.

Ostre pazury wpijają się w piersi głęboko — chcą się dostać do serca. Porucznik Wolicz stara się rękoma oderwać te potworne pazury, lecz nie może, bo zawieszono mu olbrzymie ciężary u rąk. Och, jaka ulga, pazury przestają szarpać, ale dlaczego tysiące małych młoteczków zaczyna uderzać w skronie? Wielkie, czarne płatki spadają na twarz, a na powiekach kulki ołowiane. Duszno, duszno, okropnie duszno... Hoho! jak pluton szwoleżerów spieszonych na wroga uderza! A las szumi... nie to nie las, to rzeczka, mała bagnista rzeczka Narocz. Tą swoją szarą wodą zalewa mu twarz... zimno, zimno... czy on tonie? Nie, skądże! Stoi na czele swoich żołnierzy, zaraz do walki musi ich poprowadzić, ale nie może, bo oto zwala się na niego jakiś potwór i kłami szarpać zaczyna. Musi iść, musi ten lasek zdobyć — to rozumie, lecz nieruchomo leży i słyszy tylko czyjś szyderczy chichot. Cóż za męka cóż za okropna męka!...

Zarysowała się ostrym konturem piękna twarz majora Dreszera: „Poruczniku, dlaczego nie spełniliście rozkazu?". W oczach majora wyrzut, wyrzut w oczach dowódcy. Wolicz chce powiedzieć, że łapy o ostrych długich pazurach wpiły się w jego piersi, ale nie może... A dowódca zniknął gdzieś, teraz patrzą na niego jakieś lazurowe oczy... nieznane, a może on już widział gdzieś te oczy? Lecz kiedy? Chciałby zapytać ale nie może, bo oto znowu pazury wpijają się w serce. A tyle obrazów się tłoczy... wsie na wzgórzach rozrzucone, rozkaz wymarszu, uderzenie na nieprzyjaciela, twarz dowódcy, lazurowe oczy... Nagle znika wszystko... i Wolicz zapada się w głęboką, zda się bez dna, przepaść.

Leci gdzieś w dół coraz prędzej, coraz prędzej... Różowe i białe światełka, białe i różowe. Przestał spadać, czyjaś ręka dotyka jego czoła. Jak dobrze. Ciemność znika, chciałoby się otworzyć oczy, już ołowianych kulek na powiekach nie czuje, młoteczki przestały w skronie uderzać. Czuje się tylko bardzo, bardzo, zmęczony.

Porucznik Roman Wolicz z trudem otworzył oczy.

Gdzie on jest? I dlaczego leży? Poruszył się i jęknął — uczuł bói w piersiach. Dotknął je ręką — opatrunek. Więc jest ranny.

Tak, tak, przypomina sobie, lecz gdzie to było? Tak trudno myśleć, każda myśl boli.

Powieki opadły na oczy... zasnął.

Gdy się znowu ocknął, ujrzał pochyloną nad sobą kobiecą twarz, w obramowaniu białej chusteczki sanitariuszki. Z twarzy patrzyły na niego oczy o kolorze przeczystego lazuru. Te oczy były dla niego znajome. Chciałby o coś zapytać — z trudem zdobywa się na dwa słowa:

— Gdzie jestem?

Lazurowe oczy rozświetlają się uśmiechem.

— W czołówce sanitarnej, w Smorgniach. Miał pan bardzo silną gorączkę, baliśmy się o pana. Ale teraz już jest dobrze.

— To pani mnie pielęgnowała?

— Tak. Ja.

— A czy dawno tu leżę?

— Kilka dni.

—Nic nie pamiętam... Nie wiem, jak się tutaj dostałem.

— Proszę tyle nie mówić, to może zaszkodzić. Jest pan bardzo osłabiony.

— Już nie będę. Tylko jeszcze jedno pytanie: zdaje mi się już panią kiedyś widziałem, nie mogę tylko przypomnieć kiedy? Proszę dopomóc mojej pamięci.

— Widział mnie pan w Wilnie, podczas zdobywania miasta.

Ach, tak! Teraz już wie! Blada twarzyczka, oczy lazurowe, głos: „tam w oknie komisarz"... Uśmiechnął się.

— To pani... już wiem... zawdzięczałem pani życie...

— A teraz proszę nie mówić więcej i zasnąć, dobrze? Sen doda panu sił.

— Postaram się spełnić pani rozkaz — i z uśmiechem zamknął oczy.

———

Pustą, wymarłą uliczką Smorgoń idzie Zochna.

Jest gorący, sierpniowy dzień, toteż kropelki potu zrosiły jej czoło.

Jakże przyjemnie odetchnąć powietrzem czystym, nie przesyconym zapachem jodoformu i karbolu. Oddycha pełną piersią, a usta składają się do uśmiechu.

Jest szczęśliwa.

Myśli jej krążą dokoła ciemnej głowy Wolicza. Poznał ją, więc jasne, że pamiętał! To takie śmieszne, ale ona od tej chwili w Wilnie ciągle widziała go w marzeniach swoich. I wierzyła, wierzyła, że wcześniej, czy później spotkają się na pewno. Co się wtedy stanie, nie myślała, ale... nieśmiałe marzenia zakreślały dla tego mężczyzny dużą rolę, jaką miał odegrać w jej życiu.

I oto zobaczyła go, lecz jakże inaczej, niż to wyobrażała w marzeniach! Wolicza przywieziono nieprzytomnego i w pierwszej chwili mała była nadzieja utrzymania go przy życiu. Czuwała przy nim niemal bez przerwy. Raz, już pod koniec gorączki, położyła dłoń na jego czole, lecz prędko cofnęła, zawstydziwszy się samej siebie.

W ogóle okropnie sobie wymyślała, nazywając te rojenia głupim sentymentalizmem. Też! — raz zobaczyła mężczyznę i ciągle o nim myśli! Ale jakoś nic nie pomagało i ciągle łapała się na myślach o pięknym poruczniku szwoleżerów.

Stanowczo za mocno uderzyło serce, gdy powiedział, że ją pamięta.

Pamięta... jakie to cudne słowo!

Na drugi dzień, po powrocie do przytomności, Wolicz długo z nią rozmawiał.

Rozpytywał się o wiadomości z frontu, a ona co tylko wiedziała, opowiadała ze szczegółami.

— A ja tam z nimi nie mogę być! Muszę gnić w łóżku! — zaczął się denerwować Wolicz, usłyszawszy o nowych zwycięstwach Polski.

Starała się go uspokoić, pocieszając, że prędko wyzdrowieje, a wtedy powróci do swego pułku.

Co prawda zdrowie porucznika nie przedstawiało się korzystnie, trzeba było przeprowadzić dłuższą kurację i dlatego miał odjechać najbliższym transportem do Wilna. Na tę myśl, Zochna posmutniała. Długo go może nie zobaczy, a on pewnie o niej zapomni.

— Zapomni, pytanie, czy w ogóle o mnie myśli — ofuknęła siebie. — Wariatka jestem, sentymentalna wariatka — stwierdziła z niezadowoleniem.

Ale stwierdzenie tego faktu w niczym nie zmieniło zainteresowania Woliczem, czego było dowodem, że chociaż miała zamiar pójść na dłuższy spacer, zawróciła z powrotem do czołówki, tłumacząc ten czyn sama przed sobą, że... że może być potrzebną doktorowi, lub któremuś z rannych.

— Przyznaj się, że wracasz dlatego, że Wolicza chcesz widzieć — zachichotała złośliwa myśl.

— Nie dlatego, nie dlatego — broniła się sama przed sobą.

Wolicz powitał ją uśmiechem:

— Jakże się udał spacer, siostrzyczko?

— Doskonale! tylko słońce zanadto praży, dlatego wróciłam wcześniej niż zamierzałam.

(D. c. n.)

Wszystkim nowo przybywającym przenumeratorom, opłacającym przenumeratę za kwartał II r. b. przesyłamy bezpłatnie początek drukującej się powieści historycznej „Zwycięskim szlakiem" osnutej na tle roku 1919, 1920.



Program audycji
(Od dn. 4. IV. do dn. 10. IV.)

Niedziela, 4-go — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Koncert. 14.00 Fragm. biegu narc. 14.30 Koncert. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Płyty. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 Szkic literacki. 19.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Zaręczyny speakera" — skecz. 21.20 Recital fortepianowy. 22.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 5-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu". 15.15 Wiązanki i pieśni operetkowe. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 Orkiestra mandolinistów. 17.20 Recital śpiewaczy. 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. 18.25 Płyty. 19.00 **Audycja żołnierska.** 19.30 Lekka audycja. 20.15 Recital skrzypcowy. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Chór Juranda. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna. 23.30 „Międzynarodowy Kongres Ociemniałych".

Wtorek, 6-go — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 16.30 „Perły koloratury Erny Sack". 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.35 Wiązanki melodyj. 17.50 „Warszawa w roku 1967" — monolog. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Grodno. 19.00 „Dyskutujmy": „Jednostka i grupy społeczne". 19.20 „Rozlepiamy plakaty" — audycja muzyczna. 20.00 „Papa Offenbach". 12.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poezja poza chronologią". 22.45 Muzyka taneczna.

Środa, 7-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert. 15.15 Koncert rozrywkowy. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 Audycja dla dzieci. 16.30 Orkiestra Salonowa. 17.00 **„Dzieje kontrtorpedowca".** 17.15 Polskie pieśni. 17.50 „Walka z niepokojem". 18.10 **Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.** 19.20 Jan Brahms. 19.45 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Ludwik Spohr. 22.00 Mała Orkiestra P. R. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 8-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Koncert. 15.15 Płyty. 16.20 „Kwiecień". 16.35 Pieśni polskie. 17.15 Sonata G-Dur op. 44. 18.10 **Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.** 19.00 „Proces Ludwika XVI". 19.45 Muzyka rozrywkowa. 20.15 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 9-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 15.15 Lekki koncert popołudniowy. 16.30 Orkiestra Reprezentacyjna K. P. W. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.10 **Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Lwów.** 18.25 Płyty. 19.00 Skecz Raorta. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Obój, rożek i fagot". 20.05 „Maria" — opera w 3-ch aktach. 22.30 Muzyka taneczna.ł

Sobota, 10-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Zespół Rachonia. 15.15 Piosenki włoskie. 16.15 „Wesołe wspomnienia". 17.00 Koncert solistów. 18.10 **Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Poznań.** 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 „Polski Straus". 21.00 „W polskim domu" — koncert. 22.00 „Wesoła Syrena". 22.40 Muzyka taneczna.

Wystawa fotografiki wojskowej

Redakcja „Podchorążego" z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, organizuje I Wystawę Fotografiki Wojskowej, nad którą protektorat objął I Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski.

Celem wystawy jest propaganda i rozwój fotografiki artystycznej w wojsku, podniesienie jej poziomu oraz skierowanie jej na drogi, na których byłaby najbardziej wartościowa i celowa z punktu widzenia wojska.

Publiczna wystawa fotografiki wojskowej przez odpowiedni dobór eksponatów zbliży społeczeństwo do wojska w jego codziennym życiu i nawiąże ściślejszy kontakt między nim a cywilnym społeczeństwem.

Propagandowe znaczenie tej wystawy jest tym większe, że obok wojskowych zawodowych mogą wziąć w niej udział oficerowie, podchorążowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy.

Wystawa poza tym i z tych względów ma duże znaczenie, że zgromadzi wiele materiału historycznego i dokumentarycznego, co jest związane z organizowaniem w ramach wystawy specjalnego działu historycznego.

Wystawa odbędzie się w ostatniej dekadzie maja 1937 r. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym w Warszawie (Al. Szucha 29).

Termin nadsyłania prac na wystawę 10 maja br. Adres: Wojsk. Instytut Naukowo-Oświatowy (Redakcja „Podchorążego") Warszawa, Nowy Świat 23.

Do wystawienia zakwalifikowane zostaną prace, których temat związany jest z wojskiem. Zdjęcia mogą obejmować życie żołnierza w koszarach, na kwaterach, na ćwiczeniach i w polu, na uroczystościach, na urlopie i t. p. Mogą to być również zdjęcia portretowe, fragmentaryczne. Tematem zdjęć mogą być części oporządzenia, broń (z uwzględnieniem tajemnicy wojskowej), wnętrza koszar, żołnierz i przyroda, sport w wojsku, współpraca z ludnością cywilną, życie organizacyj P. W.

Wystawa obejmować będzie również zdjęcia historyczno-legionowe i z ostatnich wojen polskich oraz specjalny dział poświęcony życiu i pracy Marszałka Piłsudskiego. Zwrócić należy uwagę na artystyczne i pomysłowe ujęcie tematu.

Przewidziane są nagrody pieniężne, przy czym wysokość pierwszej nagrody wyniesie 300 zł., drugiej 200 zł. i trzeciej 100 zł. oraz szereg dalszych cennych nagród.

Radiofonizacja naszych świetlic

Powstały niedawno w Warszawie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju rozpoczyna swą działalność od radiofonizacji świetlic tych organizacyj, które weszły w skład Komitetu.

Związek Rezerwistów radiofonizuje około 200 swoich świetlic, a Związek Inwalidów Wojennych 300.

Ostatnio zawiązał się także we Lwowie podobny komitet regionalny, do którego ze związków sfederowanych weszli rezerwiści i inwalidzi.

Piękny dorobek w tej dziedzinie w województwach południowo-wschodnich posiada już Towarzystwo Szkoły Ludowej, które dotychczas zradiofonizowało około 350 świetlic oraz Zw. Strzelecki, posiadający około 300 zradiofonizowanych świetlic i in.

Komitet rozesłał specjalną ankietę świetlicową. Odpowiedzi na ankietę obecnie nadchodzą, a zawierają one wyczerpujące materiały o stanie radiofonizacji świetlic, oraz o potrzebach radiofonizacyjnych tych świetlic na najbliższą i dalszą nieco przyszłość.

Opracowanie materiałów ankietowych da konkretne zapotrzebowanie radiosprzętu świetlicowego, a więc aparatów lampowych, posuwając wydatnie dotychchzasowe możliwości zbytu na naszym rynku radiowym.

Do b. delegatów zjazdu wojskowych polaków w Petersburgu

Niedługo już, bo w maju r. b. upłynie lat 20 od chwili, kiedy teatr carski na Mojce w Petersburgu poraz pierwszy w dziejach Rosji zapełnił się wyłącznie Polakami wojskowymi przybyłymi na Zjazd, a wspaniałe i lśniące od przepychu cesarskie apartamenty po raz pierwszy gościły mowę polską i gorące okrzyki na cześć polskiej siły zbrojnej. Mowy i zapadłe uchwały o historycznym znaczeniu niepowinny być obce dla szerszego ogółu w społeczeństwie polskim, a zwłaszcza dla młodszego pokolenia i dlatego apeluję do Sz. Kolegów-delegatów, proponuję porozumienie się za pośrednictwem naszego pisma N. i W. w celu zwołania Zjazdu, względnie opublikowania uchwał, które ówczas głęboko poruszyły wszystkie wojujące sztaby generalne.

Dysponuję dość sporym materiałem w postaci sprawozdań drukowanych w owym czasie w Dzienniku Petrogradzkim, odezw i fotografii.

Aleksander Gajewski
b. delegat załogi Bakeo w Rumunii,
Zawiercie — Akc. Tow. „Zawiercie".

HUMOR

HUMOR NARODÓW

Znakomity satyryk rosyjski Zoszczenko wygłosił w Moskwie odczyt o humorze narodów.

— Większość dowcipów nie nadaje się zupełnie do przekładu — oświadczył między innymi — gdyż każdy naród posiada zupełnie odrębny rodzaj humoru. Przytoczę wam dla przykładu typowy dowcip francuski. Nauczyciel w szkole pyta małego Mariusza, którego ojciec ma mleczarnię, ile decylitrów mleka mieści się w jednym litrze. „Pięć decylitrów mleka i pięć wody" — odpowiada malec. Otóż widzicie, towarzysze, we Francji to jest dobry dowcip, u nas to jest.. dobre mleko!..

ŻYCIE POZAGROBOWE

Podczas swego pobytu w Saksonii, dowiedział się Napoleon o pewnym pastorze, który potrafi wywoływać duchy. Zaciekawiony tym faktem, kazał sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umie pan wywoływać duchy, hę?

— Tak jest, Wasza cesarska Mość. Umiem.

— No i co?

— Nic, nie przychodzą.

MOŻNA I TAK

Rzecz dzieje się w Ameryce Południowej.

W małym miasteczku policja wykryła fabrykę fałszywych banknotów.

Skonfiskowano oczywiście podrobione pieniądze i złożono je u konstabla, fałszerza zaś wysłano pod konwojem do stolicy.

Komisarz policji śledczej, któremu polecono prowadzenie sprawy, depeszuje do konstabla prosząc go o przywiezienie mu falsyfikatów. Tegoż dnia otrzymuje następującą depeszę:

„Przyjechać nie mogę. Zajęty służbowo. Pieniądze wzmiankowane wysłałem dziś przekazem telegraficznym".

FATALNA SZPILKA

— Cóż to się stało, że masz przewiązane oko?

— To sąsiadka w pensjonacie wbiła mi szpilkę.

— Co ty mówisz?! Przez nieostrożność?

— Nie, przez dziurkę od klucza.

NASZE DZIECI

— Tatusiu, barometr spadł!

— Hm, dużo?

— Nie, jakieś dwa metry, ale jest już do niczego.

ALTRUISTA

— Wie pan, panie Kon, miałem w tym tygodniu przypadek, jakiegobym swemu najgorszemu wrogowi nie życzył.

— Co takiego?

— Wygrałem na loterii 10.000 złotych.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe **P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.